PRACE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU
POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
NR 3

y.
8

STANISŁAW BODNIAK

KONGRES SZCZECIŃSKI

NA TLE BAŁTYCKIEJ POLITYKI POLSKIEJ

WYDANO Z ZASIŁKU MINISTERSTWA W. R. I O. P.

KRAKÓW 1929
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA

KONGRES SZCZECIŃSKI

2132

PRACE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU
POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
NR 3

STANISŁAW BODNIAK

KONGRES SZCZECIŃSKI

NA TLE BAŁTYCKIEJ POLITYKI POLSKIEJ

WYDANO Z ZASIŁKU MINISTERSTWA W. R. I O. P.

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806100165

KRAKÓW 1929
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA

Inw. nr 6961

Seminarium Historyczno-Prawne
UMK w Toruniu
Dział V Nr. 2132

TŁOCZONO W DRUKARNI ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU
NA PAPIERZE Z WŁASNEJ FABRYKI PAPIERU „MALTA".

WSTĘP.

Za dawnej Rzeczypospolitej rzadko i niewytrwale troszczyliśmy się o morze, po utracie niepodległości prawie zapomnieliśmy o niem w życiu i literaturze. Kiedy więc znowu Bałtyk do nas wrócił i po wiekach przerwy polskie kołysze nawy, godzi się wskrzeszać te chwile przeszłości, w których *dominium Maris Baltici* stawało się żywotnem zagadnieniem polskiej polityki i świadomym jej celem.

Jedną z takich chwil był kongres szczeciński w r. 1570, zamykający siedmioletnią wojnę północną. Jako wydarzenie o ważkich następstwach doczekał się on już dawno specjalnych opracowań w historjografji niemieckiej i skandynawskiej, w naszej zaledwie krótkich wzmianek, mimo, że się wiąże organicznie z dziejami Polski, która najwięcej się przyczyniła do jego zwołania i brała w nim udział. Dotychczasowa literatura nie mogła oczywiście pomijać Polski, ale przeznaczała jej miejsce na dalszym planie i nie uwzględniła źródeł polskich, które kryją się dotąd w rękopisach; z tych przyczyn nie wyjaśniła dostatecznie wszystkich kwestyj, interesujących z polskiego punktu widzenia. Podejmuje to zadanie niniejsza praca, rozpatrując w szczególności przesłanki stosunku Polski do prób pacyfikacji Północy w latach 1563—1570, udział w ostatnim akcie pacyfikacyjnym — w kongresie szczecińskim i jego wyniki.

Materjału rękopiśmiennego dostarczyły przedewszystkiem Archiwum Główne i Bibljoteka Uniwersytecka w War-

szawie, Muzeum Czartoryskich w Krakowie, częściowo Archiwum Państwowe w Gdańsku. Polski dorobek w zakresie źródeł drukowanych przedstawia się ubogo: poza *Aktami Krasińskiego, Jagiellonkami* i relacją posłów na kongres, wydaną zresztą z późnej kopji z pominięciem wcześniejszych redakcyj trudno o coś więcej. Z opracowań zasługują na uwagę Szelągowskiego *Walka o Bałtyk* i Czołowskiego *Marynarka w Polsce.* Największą usługę oddały mi obce opracowania: Blümcke, *Pommern während des nordischen siebenjährigen Krieges* (Baltische Studien, 40 i 41 Jhrg) i Westling *Det nordiska sjuarskrigets historia* (Stockholm, 1880). Rzecz Hjärne'a *Till belysning af Polens nordiska politik närmast före kongressen i Stettin* (Upsala, 1884) ma tylko obiecujący tytuł, treść zaś opartą wyłącznie na *Aktach Krasińskiego;* O. Vaupele'a *Den nordiske syvaarskrig 1563—1570* (Kopenhaga, 1891) zajmuje się głównie walką Danji z Szwecją w ujęciu o charakterze popularnym, J. Arkenholtza *Versuch einer pragmatischen Historie von Verträgen, wobey der stettinische Vertrag 1570 angehängt* (Stockholm 1735 i Cassel 1753) ma dzisiaj już tylko bibljograficzną wartość.

I.

O PACYFIKACJĘ PÓŁNOCY.

W ciągu XVI wieku dokonała się zamiana historycznych ról między dwoma morzami — Śródziemnem, kolebką wielu narodów i Bałtykiem, lokalne dotąd mającym znaczenie.

Na ten północny zbiornik wód przenosi się zwolna punkt ciężkości handlowych a za nimi i politycznych interesów państw europejskich, rozpalając od drugiej połowy XVI w. zarzewie długotrwałych konfliktów między panami bałtyckiego pobrzeża, usiłującymi w duchu średniowiecznej teorji o *mare clausum* rozciągać swą jurysdykcję i hegemonję zdobyć niepodzielną. Dyplomatyczne wysiłki o wpływ na Bałtyku, przerywane często głosem bojowych surm, zajmują tak poczesne miejsce w polityce tych państw w wiekach XVI i XVII jako przewodni jej motyw, że historycy określili ją terminem b a ł t y c k i e j p o l i t y k i.

Prologiem zbrojnych konfliktów jest pierwsza wojna północna w latach 1563—1570, pierwsze starcie wszystkich bezpośrednich sąsiadów Bałtyku — Polski, Danji, Lubeki, Szwecji i Moskwy, podzielonych na dwa wrogie obozy.

Podnietę do orężnej rozprawy dał upadek związkowego państwa Inflant, wywołany przeżyciem się średniowiecznych instytucyj i wewnętrznym rozkładem tego organizmu bez centralnej siły jednoczącej. Zgon przyspieszyła Moskwa, która w odpowiedzi na pozwolski traktat inflancko-polski z r. 1557 rzuciła swe wojska na ziemie inflanckie i wśród wielkich spustoszeń zajęła szmat kraju, a przedewszystkiem zdawna upragnione „okno na świat" — port Narwę u ujścia rzeki Narowy, najdogodniejszy punkt, łączący państwo carów z morzem, więcej, bo z zachodnią Europą. Wnet rozpocznie się „nędzny ugonek

kupczyków", jak nazwał Zygmunt August wyścig Zachodu o chłonny rynek zbytu, otwierający przez Narwę widoki na ogromne zyski, wnet popłyną do Narwy całe flotylle, by dostarczyć carowi broni, prochu, rzemieślników i towaru — ku trwodze państwa Jagiellonów a radości moskiewskiego samowładcy.

Prawie równocześnie z Moskwą pojawia się drugi pretendent do Inflant — Fryderyk, duński król, który w r. 1559 pozyskał biskupstwo ozylijskie dla swego brata Magnusa, nadto biskupstwo rewalskie i opactwo Padis, wznawiając tradycję średniowiecza, kiedy to Danja posiadała protektorat nad Estonją [1].

Najpoważniejszy udział w Inflantach tak co do obszaru, jak i tytułu prawnego przypadł Zygmuntowi Augustowi, który zajął terytorjum po obu brzegach Dźwiny z portową Rygą, kluczem kraju, asekurując w ten sposób Litwę od północy przed Moskwą, a zarazem zdobywając w dolnej Dźwinie ważną drogę handlową dla litewsko-ruskiej części swego państwa. Gdyby dał się był ubiec Moskwie, od lat czyhającej na Inflanty, oskrzydlenie Litwy od wschodu i północy stałoby się faktem dokonanym o najzgubniejszych następstwach i już nie sama Narwa, jak w tej chwili, ale wszystkie porty inflanckie dostałyby się w moc carów i posłużyły za wyborną strategicznie, wypadową podstawę dla dalszych ataków [2]. Oczywisty więc interes państwowy nakazał usadowić się mocno w Inflantach, co, jak wiadomo, nastąpiło w drodze pokojowych układów w latach 1559—1561, uwieńczonych dobrowolnym akcesem Inflantczyków do Rzeczypospolitej polskiej za cenę obrony przed Moskwą, go-

---

[1] Kwestja upadku i podziału Inflant, znana dzięki takim wydawnictwom źródłowym, jak Schirrena i Bienemanna, opracowana wyczerpująco głównie przez Niemców. Dłuższe ustępy poświęcili jej Uebersberger *(Oesterreich u. Russland)*, Schiemann *(Russland, Polen u. Livland)*, Seraphin w dziejach Inflant, Claes Annerstedt *(Grundläggningen af svenska väldet i Livland)*. U nas traktują o tem dawniejsze rozprawy Karwowskiego i Manteuffla. W kreśleniu odnośnego ustępu idę za Szelągowskim *Walka o Bałtyk* i Zivier'em *Die zwei letzten Jagellonen*.

[2] Por. Szelągowski, o. c., str. 52 — 3, gdzie przesłanki okupacji Inflant. Interesujące nas tu rozdziały jak i całe dzieło, wymagają rewizji.

tującą się do nowych zaborów. Przed ostateczną finalizacją tych układów występuje na widownię jeszcze jeden pretendent do Inflant — Eryk XIV, król szwedzki, przez Finlandję ich sąsiad, i zagarnia Rewal, Estonji stolicę z Harją i Wirlandją w r. 1561, w następnym Parnawę i Weissenstein.

Podział łupu, dokonany wśród kłótni, wzajemnych pretensyj i zbrojnych wymuszeń uczestników zadecydował o politycznem ugrupowaniu na najbliższą przyszłość: Zygmunt August stosownie do układu z mieszkańcami i Gothardem Kettlerem cały kraj za własność swą bezsporną uważał, Iwan mało dba o prawne tytuły — co siłą weźmie, swojem mieni, w czem schodzi się z Erykiem, Danja czuje się pokrzywdzoną przez tego ostatniego. W najtrudniejszem położeniu znalazł się teraz Zygmunt August, narażony już nietylko na atak Moskwy, co było rzeczą naturalną, ale także reszty uczestników, a nawet na protesty teścia Ferdynanda i Rzeszy jako zwierzchników Inflant[3]. Na zastrzeżenia teścia, pojawiające się na długo przed objęciem Inflant jedną miał odpowiedź: n i e m o ż e p o z w o l i ć, b y M o s k w a z a w ł a d n ę ł a b r z e g i e m m o r s k i m t e j z i e m i[4]. Silniejszą nad wszelkie skrupuły okazała się racja stanu. Dla państwa Jagiellonów zajęcie Inflant to być albo nie być, to przemożny atut w zmaganiu się z carem, to jedyny sposób zagrodzenia drogi do morza dziedzicznemu wrogowi.

W konsekwencji wyjścia polityki polskiej z długiej bierności należało gotować się do ciężkich zapasów. Z Moskwą wszczęły się one już w r. 1560 — mimo zawieszenia broni — na nowym teraz terenie, inflanckim. Z Danją i Szwecją wchodzi Zygmunt August w rokowania, przechylając się początkowo raczej ku myśli pozyskania Eryka, co znajduje wyraz w związku małżeńskim jego brata Jana z królewną Katarzyną przy równoczesnej odmowie ręki królewny Anny Magnusowi, bratu Fryderyka II. Latem 1562 r. pośredniczy Jan w układach jeszcze przed ożenkiem. Zygmunt August doma-

[3] Renner's *Lifländische Historien*, str. 264—5 (oburzenie Ferdynanda na wieść o krokach Zygm. Aug.). Por. także Rkps Muz. Czartoryskich w Krakowie nr. 70, s. 352.

[4] Rkps Czartoryskich, 241, s. 98. Usprawiedliwienia Zygm. Aug. 28. IX. 1558.

gał się najpierw ustąpienia Szwedów z Inflant [5], przyjąłby też oddanie sporu pod orzeczenie wybranych przez obie strony arbitrów [6], a nawet takie wysunął rozwiązanie: Rewal, Parnawa i Weissenstein pozostaną przy Eryku jako lenna Polski wzamian za znaczniejszą pożyczkę i aljans przeciw Moskwie. Ponieważ jednak król szwedzki nie okazywał skłonności do kompromisu i przez uwięzienie Jana z żoną w r. 1563 palił za sobą mosty, trzeba było za innym oglądnąć się sojusznikiem i do walki się sposobić.

Zygmunt August mniemał, że w Inflantach sprosta przeciwnikowi, zato na morzu czuł się prawie bezbronny, podczas gdy Eryk rozporządzał liczną flotą wojenną, dostateczną do uzupełnienia potrzebnego materjału wojennego i wojska z krajów Rzeszy, gdzie posiadał przyjaciół. Należało temu za wszelką cenę przeszkodzić — przez utworzenie floty. Nie była to rzecz nowa dla Zygmunta Augusta; przecież już w r. 1557 w obliczu wojny z Inflantami uczynił pierwszy krok w tym kierunku, powierzając straż na morzu obywatelowi z Elbląga, Tomaszowi Serpingowi, którego mianował „admirałem" nad trzema okrętami z odpowiednią załogą [7]. Serping miał przeprowadzić wówczas szczelną blokadę Inflant, chwytać wszystkie statki tam lub stamtąd płynące i na wypadek oporu przy użyciu siły odstawiać do portu w Królewcu jako bazy operacyjnej. Obok niego

---

[5] Rkps Bibljoteki Kórnickiej 260, k. 7. Rękopis ów to Liber legationum; Menckeniusa *Sigismundi Augusti epistolae* (Lipsk, 1705) i ten rkps pokrywają się we wszystkich szczegółach w obrębie 1562—3 r. Czyżby wydawca tym właśnie rkpsem dysponował? Jest to możliwe; trzeba przytem pamiętać, że niektóre tomy librorum legationum istnieją w kilku współczesnych redakcjach. Wiadomo, że Menckenius dziś nie ma naukowej wartości i służy jedynie w braku lepszego wydawnictwa.

[6] Tamże, k. 54—58, Instrukcja dla Chmielowskiego z 6. VIII. 1562. Opanowanie Inflant, początek konfliktu z Polską, waśń Eryka XIV z Janem w Annerstedta *Grundläggningen af svenska väldet i Livland*, Upsala, 1868.

[7] Rkps Bibljoteki Jagiellońskiej 58, k. 93 b—94 a, *Regia Mtas committit Thomae Serpin*[g] *Elbingens*[i] *custodiam maris.* Tenże akt w rkpsie Bibljoteki Kórnickiej 263, str. 230—2 i w jednym z rkpsów Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Nie zna go Czołowski *(Marynarka w Polsce)* i wymienia tylko Wąsowicza jako pierwszego kapra. Prawdopodobnie właściwe nazwisko brzmiało Scharping, jak Macieja, Gdańszczanina, też dowódcy kaprów, o którym Czołowski o. c.

działał Dunin Wąsowicz jako królewski kaper. Po otwarciu Narwy wznawia Zygmunt August akcję kaprów i wydaje zakaz żeglugi zwrócony do wszystkich władców Europy. Teraz zachodzi potrzeba blokady Szwecji, co można było uskutecznić przez wzmocnienie zastępu kaprów. Wobec tego król zaciąga w służbę nowe okręty i postawiwszy na czele całej floty Macieja Scharpinga z Gdańska, poleca zatrzymywać wszystkie statki, żeglujące do Narwy lub Szwecji [8], zabiega też o pomoc na morzu u Gdańszczan, ks. Albrechta, Lubeki, brandenburskich margrabiów, książąt brunświckiego, meklemburskiego i pomorskich, przedstawiając im, że Eryk kusi się o panowanie nad Bałtykiem i gdy celu dopnie, stanie się groźnym dla nich wszystkich. Wzywa więc do zamknięcia mu dróg i sparaliżowania akcji werbunkowej [9]. Dla tego samego celu rozszerza lenno w Prusach na starszą linję Hohenzollernów.

Wśród tych przygotowań przyspiesza ostateczną decyzję zbrojnego wystąpienia wybuch wojny w czerwcu 1563 między Szwecją i Danją, sprzymierzoną z Lubeką. Teraz nawiązuje Zygmunt August dawniejsze z Danją rokowania, które toczą się w Stralsundzie i w Szczecinie (lipiec i wrzesień 1563), prowadzone przez kasztelana Franciszka Russockiego, Gabrjela Grabowieckiego i Michała Brunowa, sekretarza [10]. Kroki nieprzyjacielskie poprzedziły ich zakończenie tak w Inflantach, jak i na morzu, gdzie Wąsowicz i Scharping latem 1563 r. ujęli dwa statki szwedzkie [11]. Dnia 5 października stanęło w Szczecinie przymierze polsko-duńskie, wymierzone przeciw Erykowi XIV. Jako powód związku podają sojusznicy jego napad na Inflanty i złamanie pokoju. Zygmunt August zobowiązał się do wyrzucenia Szwedów z Inflant, odcięcia dowozu z Pomorza, Prus i Inflant oraz do przekazania Danji Parnawy i klasztoru Padis z przynależnem terytorjum, Fryderyk miał na lądzie i morzu

[8] Czołowski, o. c., str. 37 nast.

[9] Rkps Biblj. Kórnickiej 260, k. 93—6 i 190—118. Listy i instrukcje dla posłów.

[10] Tamże, k. 143—147 i 183 (rokowania). Stosunek Fryderyka II do proponowanego przez Polskę już w r. 1562 przymierza i o rokowaniach por. Droysen, *Aus den Dänischen Büchern* s. 387-95 i 417-20 (Archiv f. sächsische Geschichte, Bd. II).

[11] Tamże, k. 164, Zygmunt August do Fryderyka 23. VIII. 1563.

...UM PRAWNO...

uderzyć na wroga. Pozatem obaj sygnatarjusze przyrzekli sobie wzajemną pomoc i wolność żeglugi. Układ miał wiązać aż do szczęśliwego zakończenia walki lub do ugody z przeciwnikiem, do czego jednak może dojść jedynie za aprobatą i przyzwoleniem obu kontrahentów z udziałem Lubeki [12].

Przez ten układ staje się Polska uczestniczką wojny północnej, jest zaś w porównaniu z Danją w sytuacji o tyle gorszej, że musi przejąć cały ciężar zmagań w Inflantach tak z Moskwą, jak i ze Szwecją, nadto po staremu na wschodzie z carem Iwanem się borykać i rozszerzyć z konieczności akcję kaprów na morzu także przeciw Szwecji, gdy dotąd obejmowała tylko szlak narewski.

Zdala i nie bezczynnie śledzą rozwój wypadków Anglicy, Francuzi, Stany holenderskie i Habsburgowie, żywo zainteresowani wszyscy i niezadowoleni z zakłócenia normalnych stosunków handlowych, dotkliwe cierpiący szkody wskutek blokady Moskwy i Szwecji.

To też od zarania wojny powtarzają się próby pacyfikacji zwaśnionej Północy, inicjowane głównie przez ambasadora francuskiego w Danji, Karola Dançaya, który niestrudzenie nad tem się biedził i wytrwale wiązał ustawicznie się rwące nici pokoju, wspierany przez innych pośredników [13]. Dzięki elektorowi saskiemu Augustowi sam cesarz Ferdynand zabrał się do pośredniczenia i zaproponował zjazd w Rostoku na 22 maja 1564 r., zapraszając walczących [14]. Zygmunt August nie odmówił i wyznaczył posłami Marcina Kromera i kasztelana gdańskiego Jana Kostkę, dodając za sekretarza Michała Brunowa [15]. Około połowy maja ruszyli posłowie z Malborga na miejsce przeznaczenia [16], gdzie stawili się wszyscy wezwani za wyjątkiem — Szwedów. Eryk bowiem odpowiedział w lipcu odmownie, wyjaśniając, że z Danją gotów rokować w Kalmarze, z Polską i Lubeką

[12] Dogiel, *Codex dipl. I*, str. 358. Por. D. Schäfer, *Geschichte v. Dänemark*, t. V, str. 98—103.

[13] Por. Girardet F., *Der Stettiner Friede*, Halle, 1888, str. 14. Blümcke, *Pommern während des nordischen 7-jährigen Krieges*, passim.

[14] Blümcke, o. c., str. 245.

[15] Rkps Czartoryskich 74, nry 33 i 76 (listy króla i Kromera).

[16] Teka rzymska Akademji Umiejętn. 33, str. 25, Kromer do Commendoniego, 15. V. 1564.

tylko pod warunkiem, że porzucą przymierze z Danją [17]. W ciągu dwumiesięcznego prawie oczekiwania na decyzję Szwecji dowiedzieli się posłowie polscy, że do Lubeki przybyło poselstwo krzyżackie i ku Moskwie zmierza. Wyprawiony na zwiady do Lubeki Michał Brunow przyniósł potwierdzenie tej wieści, uzupełniając ją doniesieniem, że owo poselstwo już odjechało i Lubeczan usiłowało wciągnąć do uczestnictwa [18]. Tak też było istotnie: Wolfgang, krzyżacki mistrz, widząc bierną politykę cesarza w kwestji pruskiej, próbował w związku z Moskwą przywrócić Inflanty Fürstenbergowi, aby z jego pomocą odzyskać Prusy, a czynił to z aprobatą cesarza [19].

Posłowie polscy dorozumiewali się, poco mistrz do Moskwy się ucieka i zaraz zażądali od Lubeczan, w Rostoku obecnych, wyjaśnień, ostrzegając zarazem, że przez praktyki przeciw Polsce sami sobie zaszkodzą. Podobnież i Duńczyków jako sprzymierzonych skłaniali do interwencji w tej sprawie [20]. Z Rostoku podążyli do książąt pomorskich z wezwaniem do ścisłego przestrzegania blokady Szwecji, poczem około 20 lipca udali się w drogę powrotną [21].

Chociaż zjazd w Rostoku zawiódł pokładane nadzieje, próby pacyfikacji trwają nadal przy pośrednictwie książąt pomorskich, Hanzy i Dançaya, ale nie wychodzą poza sferę projektów. Zdawało się, że przyniesie pożądany owoc medjacja cesarza Maksymiljana w r. 1567 [22]. Wyznaczył on zjazd na 16 marca, następnie przesunął termin na 11 maja w Stralsundzie, dokąd wezwał i Zygmunta Augusta [23]. Misję reprezentowania Polski po-

---

[17] Blümcke, o. o. 245 nast. Por. Droysen, o. o. str. 22—27 (Archiv, Bd. V).

[18] Rkps Czartoryskich 74, nr. 76.

[19] Gadebusch, *Livländische Jahrbücher*, II Teil, str. 47—9.

[20] Rkps Czartoryskich 74, nry 50 i 76 (listy posłów). Ilekroć chodziło o Moskwę, dyplomacja polska okazywała zawsze niezwykłą czujność i miała w podejrzeniu każdego, kto tam się udawał. Zygmunt August nie puścił tam nawet wysłańca Rzymu z zaproszeniem na sobór trydencki, Kanobjusa.

[21] Blümke, o. c. str. 256. O powrocie posłów — rkps. Czartor. 240 s. 45 Kromer do Hozjusza.

[22] Blümcke, o. c. str. 412, Cirardet, o. c. str. 16.

[23] *Akta poselskie Fr. Krasińskiego*, str. 161. Cesarz Maksymiljan do Zygm. Augusta, 5. IV. 1567.

wierzono znowu Kromerowi i Kostce [24], którzy jednak zawrócili z drogi niewątpliwie pod wpływem wieści, że Eryk odmówił udziału [25]. Wojna trwała dalej mimo wyraźnego wyczerpania Danji i Szwecji.

Wobec wszelkich prób pacyfikacji, podejmowanych w latach 1564—1567 zachowuje się Zygmunt August całkowicie biernie i wyczekująco. Nie znaczy to, by odrzucał pokój, lecz sam najmniejszych w tym kierunku nie czyni starań, poprzestając na roli obserwatora. Gdy książęta pomorscy ofiarowali pośrednictwo, przyjął je i za rokowaniami się opowiadał, byle pokój jego postulaty uwzględnił, na miejsce obrad doradzał Rostok, Szczecin lub inne z miast pomorskich [26]. Nie sprzeciwiał się również medjacji cesarza, Dançaya i Hanzy, kładąc jednakże zawsze nacisk na udział swoich posłów jako konieczny warunek, zastrzeżony paktem z Danją, a pokój bez spełnienia tego warunku uważał za ubliżenie [27]. Kiedy na sejmie erfurckim 1567 r. przy omawianiu pacyfikacji Północy nie wspomniano o Polsce, zaraz polecił swemu posłowi Krasińskiemu, by „opatrznie" o to u cesarza potrącił [28], z okazji zaś późnego zawiadomienia o kongresie w Stralsundzie prosił o wcześniejsze na przyszłość informowanie, bo mu „siła zależy" na obecności własnych przedstawicieli [29].

Bardzo skrupulatnie przestrzegał przymierza z Danją, o czem świadczy bodaj instrukcja dla posłów na zjazd stral-

---

[24] Rkps Czartoryskich 76, nr. 30, Zygm. August do Kromera, 30. IV. 1567.

[25] Rkps Bibljoteki Kórnickiej 259, str. 359—366, instrukcja dla Kromera i Pawła Działyńskiego z 11. V. 1567; pierwotnie miał wyruszyć Działyński, ale zastąpiono go Kostką. O niedojściu do skutku poselstwa — *Akta Krasińskiego* nr. 46. Girardet w o. c., str. 16, błędnie twierdzi, jakoby Polska nawet nie odpowiedziała na zaproszenie cesarza. W rzeczywistości Kromer był już w drodze, a Zygmunt August domagał się u cesarza odroczenia obrad aż do przybycia jego posłów.

[26] Blümcke, o. c., str. 274. Por. też wynurzenia Z. A. w odpowiedzi na propozycję pośrednictwa ks. Henryka brunświckiego. Przeździecki, *Jagiellonki*, t. III, str. 51.

[27] Lachowicz, *Listy Zygm. Aug.*, j. w. *Akta poselskie Krasińskiego*, nr. 25, 44, 74 (stanowisko króla).

[28] *Akta pos. Krasińskiego*, nr. 76.

[29] Tamże, nr. 46.

sundzki, nakazująca wstrzymać się od pertraktacji ze Szwedami i powrót, jeżeliby Duńczycy nie wzięli udziału [30]. Mimo usiłowań Eryka, starającego się oderwać go od Danji, trwał w aljansie, lojalnie przedstawiał sojuszniczce przebieg pertraktacyj z nim [31], wedle możności pomagał jej a także i Magnusowi wsparcia nie odmawiał, gdy Szwedzi na Ozylję wpadli [32]. W trosce o szczelną blokadę zmuszał pogróżkami do przestrzegania jej książąt pomorskich, pełnych zresztą dobrej woli i życzliwości, objawianej pożyczkami i przyzwoleniem na zaciągi, wszakże za słabych na to, by mogli w zupełności sprostać włożonemu zadaniu [33]. Kontrabandę do Moskwy udaje się częściowo paraliżować i kupców odstraszać dzięki kaprom, którzy na uzbrojonych statkach patrolowali pod flagą polską wzdłuż wybrzeża aż do Narwy [34]. Działalność ich, aczkolwiek bardzo korzystna, nie wystarczała na tak rozległy obszar przy szczupłości środków. Dlatego to Zygmunt August przez szereg lat i z niejakim skutkiem nawoływał Maksymiljana, a przedtem jeszcze Ferdynanda, by rzecz w swoje ujęli ręce i surowymi edykty wzbronili poddanym narewskiej żeglugi, jak on sam to czyni [35]. W tej najżywiej i stale dolegającej sprawie zawsze liczył na Danję, z którą w pierwszych latach wojny nie miał poważniejszych starć, zdolnych aljans osłabić, tak, że jeszcze w połowie 1567 r. obiecywał sobie po niej zamknięcie Sundu [36]. Fryderyk II ze swojej strony przestrzegał lojalności, czego dał dowód w stanowisku, jakie zajął wobec medjacji Maksymiljana, prowadzonej wiosną 1568 r. bez zaproszenia Polski [37].

Podczas gdy przeciwieństwa polsko-duńskie w latach 1564 do 1567 pozostawały w ukryciu, to polsko-szwedzkie nic nie tra-

[30] Rkps Bibljoteki Kórnickiej 259, s. 359 (instrukcje j. w.).

[31] Schwarz, *Die Haltung Danzigs im nordischen Kriege*, s. 37-9 (Zeitschrift d. westpreuss. Geschichtsvereins, Jhrg. 49; T. Annerstedt, *Svenska väldet*, s. 14.

[32] Tamże, str. 80.

[33] Blümcke, o. c., passim. — [34] Czołowski, o. c., str. 39 nast.

[35] Por. Hjärne H., *Till belysning af Polens nordiska Politik närmast före kongressen i Stettin*, Upsala, 1884, str. 14. O mandatach ces. Maksymiljana przeciw Szwecji por. Droysen, o. c. str. 45—54 (Bd. V).

[36] *Akta pos. Krasińskiego*, nr. 44, Zygm. Aug. do Kras., 7. V. 1567.

[37] Girardet, o. c., str. 17. Fryderyk II wyrzuca cesarzowi, że nie zaproszono Polski, bez której nie może rokować ze Szwecją.

ciły na ostrości, wykazując raczej tendencję pogłębiania się w miarę dojrzewania porozumienia Eryka z Iwanem. „Dwa nieprzyjaciele nasi, Moskiewski z Szwedzkim na to się usadzili, żeby nietylko mocą, ale też *omni arte* wyszrubowali nas z onej ziemie inflanckiej" — stwierdzał Zygmunt August w r. 1565 [38], przechodząc równocześnie do porządku nad aspiracjami Danji i jej przymierzem z Moskwą, które przedstawiało dlań mniejsze zło, jak walka ze Szwecją bez floty Fryderyka i bez pożądanej dywersji jego wojsk, odciążającej Inflanty. To jeden powód bierności polityki polskiej wobec pacyfikacyjnych prób i uzależniania stanowiska w tej mierze od Danji. Zresztą realizacji pokoju niedostawało kardynalnych warunków, jak długo żadna ze stron nie odniosła definitywnego zwycięstwa i nie objawiła gotowości do ustępstw. Nie objawiał jej i Zygmunt August, owszem — z biegiem czasu zwiększał wymagania; w początkach wojny przyjąłby był pokój za cenę uwolnienia szwagra i zwrot choćby części inflanckich zaborów Eryka, po upływie atoli czterech lat kampanji żądał — niezależnie od terytorjalnych koncesyj — jeszcze 80 tysięcy talarów tytułem kosztów wojennych [39]! Diametralność celów polityki Szwecji i Polski, zasadzająca się na dążności obojga państw do opanowania bałtyckich portów, a tem samem wzmocnienia swej pozycji na Bałtyku, nie dawała widoków pokojowego rozwiązania; dla Polski było dogodniej i korzystniej wytrwać do momentu wyczerpania Eryka i siłą usuwać przeciwnikowi grunt z pod nóg w Inflantach. A właśnie tutaj wśród potyczek o zmiennem powodzeniu mógł Zygmunt August zapisać na swój rachunek pewien postęp przez odebranie Parnawy i zajęcie zamków, zastawionych księciu Janowi, co w połączeniu z powodzeniem w walkach z Moskwą w r. 1564 i 1565 ostudzało w nim pokojowe zapały, chociaż nie był wcale „wojennym panem".

Radykalnie zmienia się to stanowisko Polski po zamachu stanu w Szwecji w drugiej połowie 1568 roku, uwieńczonym detronizacją Eryka XIV i wyniesieniem na królewski tron więźnia

[38] Lachowicz, *Listy Zygm. Augusta*, str. 240.

[39] Rkps Bibljoteki Kórnickiej 259, s. 359—366, instrukcja do Stralsundu. Starcia orężne polsko-szwedzkie w Inflantach w pracy T. Annerstedt'a, *Svenska väldet i Livland* 1564—1570 (1877), s. 20—41.

Gripsholmu, księcia Jana. Zygmunt August, wcześnie wtajemniczony w zamiary szwagra, zamyślał pospieszyć mu z pomocą, złożoną z kaprów i żołnierzy, zaciągniętych specjalnie przez Jana Kostkę, a nawet obiecywał dostawić kilkanaście okrętów z wojennemi potrzebami [40]. Skończyło się na przygotowaniach może dlatego, że Jan rychło się uporał z Erykiem w ciągu września 1568, zdobył Sztokholm i objął rządy, obwołany królem [41]. Długotrwały stan wojenny między Polską a Szwecją upada teraz automatycznie z inicjatywy nowego władcy. Jeszcze przed przewrotem w Szwecji krzątał się Zygmunt August około uzyskania zawieszenia broni u Fryderyka dla szwagra [42] i odtąd przez cały rok 1569 i w następnym nie przestawał pracować nad pokojem duńsko-szwedzkim. Wysłany we wrześniu 1568 do Danji w charakterze internuncjusza Andrzej Taranowski ze stosownemi propozycjami zapowiedział osobne poselstwo w sprawie pokoju [43].

Zgodnie z tą zapowiedzią wyruszają z Polski Jan Dymitr Solikowski i Piotr Kłoczewski, którzy mieli położyć fundament pod pacyfikację i omówić związane z nią kwestje [44]. Nie zdążyli jednak jeszcze dotrzeć do celu podróży, gdy w wyniku rokowań posłów duńskich, szwedzkich i Lubeczan, prowadzonych w Röskilde w dniach od 23 października do 22 listopada 1568 r., stanął pokój na ciężkich dla Jana warunkach, przekreślających wszystkie własne i poprzednika sukcesy na Bałtyku i w Inflantach. Nic więc dziwnego, że układ nie doczekał się ratyfikacji [45]. Tymczasem na dworze polskim aż do marca 1569 roku nie posiadano bliższych wiadomości o układzie i jego losach,

---

[40] Rkps Bibl. Jagiellońskiej, 1140, k. 115 a (o zamierzonem wysłaniu). Rkps Bibl. Kórnickiej 1082, rok 1568, nr. 16 (o żołnierzach dla Jana). Por. też Przeździecki, *Jagiellonki*, V, Dodatki dział V, s. 162—4.

[41] Por. Mankell, *Erik XIV: stall*, Stokholm, 1876, s. 109-29. O losach Jana szeroko mówi *Historja prawdziwa*, niesłusznie — mojem zdaniem — przypisywana Kromerowi.

[42] Hjärne, o. c.

[43] Rkps Liber legationum XX, k. 33 (Warszawa, Archiwum Główne).

[44] Tamże, k. 189, Zygm. August do Jana III, 23. VI. 1569 (cele poselstwa); podobnie pisze do Katarzyny 8. IV. 1569 — Przeździecki, *Jagiellonki*, t. III, str. 139.

[45] Girardet, o. c., str. 28—30.

a zapewne i bawiące tu wtedy poselstwo szwedzkie nie było o niczem poinformowane [46]. Dopiero w marcu zawitały pierwsze, jeszcze niepewne jaskółki ku zaniepokojeniu Zygmunta Augusta, który od kilku miesięcy nie otrzymywał znaku życia od Solikowskiego i Kłoczewskiego. Na wszelki wypadek wygotował teraz dla nich nową instrukcję, podkreślając w niej, że dąży do pacyfikacji, wszakże trudno mu wierzyć, by mogło to już nastąpić bez jego wiedzy i woli, skoro pakt z Danją wyraźne w tym względzie zawiera postanowienie; jeżeli jednak pokój stał się faktem, winni posłowie protestować i wyjawić Fryderykowi, że aczkolwiek posiadają pełnomocnictwo do przekazania mu Parnawy, wstrzymują się z tem, stwierdziwszy złamanie przyjętych zobowiązań wobec sojusznika. Gdyby jednak pogłoski o układach nie sprawdziły się, miała pozostać w mocy bez zmiany pierwotna instrukcja [47].

Zygmunt August był oczywiście wielce niezadowolony z pominięcia w układach i po zebraniu informacyj od Jana, następnie od Solikowskiego i Kłoczewskiego czynił Fryderykowi wyrzuty, wykazując niewłaściwość podobnego postępowania [48]. Wspomniani wyżej posłowie polscy nie zdołali na czas dotrzeć do Danji wskutek uciążliwej drogi po ściętem lodem morzu [49]. W styczniu 1569, a więc dawno po zakończeniu rokowań röskildskich, widzimy ich w Lubece, gdzie wypełnili poruczoną misję w sprawie narewskiej żeglugi, poczem udali się do Danji [50]. I tutaj rozpoczęli rzecz od Narwy, przedstawiając na audjencji 20 kwietnia szeroko niebezpieczeństwo moskiewskie, które wzmaga się przez narewską żeglugę, gdyż car nie będzie spożywał w pokoju jej owoców, ale zapragnie panowania na Bałtyku. Upominali więc Fryderyka, by zabronił żeglugi bez względu na

---

[46] Poselstwo Hirschfelda i towarzyszy. Por. Liber legationum XX, k. 1 (instrukcja Jana dla pos.).

[47] *Akta podkanclerskie Krasińskiego*, t. I, nr. 15.

[48] Rkps Liber legationum XX, k. 189, Zygmunt August do Fryderyka 23. VI. 1569). Girardet w o. c., str. 26 i 30 błędnie twierdzi, jakoby Polska dobrowolnie godziła się na odbycie zjazdu w Röskilde bez swego udziału.

[49] Rkps Liber leg. j. w. k. 189.

[50] Rkps Czartoryskich 1969, k. 84—91, 92—3, Akta pos. do Lubeczan.

przymierze z carem [51]. Przeciwko paktowi w Röskilde podnieśli zastrzeżenia, wiedząc już atoli, że Szwecja go odrzuciła, podsunęli projekt nowego zjazdu pełnomocników w jednem z miast Rzeszy nad Bałtykiem [52]. Gdy i Jan szwedzki nie był obcy myśli dalszych rokowań, Fryderyk zgodził się, ustaliwszy jako miejsce pogranicze obu krajów a dzień 29 lipca na otwarcie.

I ten zjazd, trwający przez sierpień, rozszedł się na niczem i odbył się bez udziału Polski, chociaż powstał z jej inicjatywy [53]. Zygmunt August bowiem życzył sobie odłożenia terminu na koniec września, ażeby jego reprezentanci mieli dość czasu na podróż; nie podobało mu się także miejsce rokowań z uwagi na wielką odległość, utrudniającą znoszenie się z własnymi posłami. Doradzał więc wybór terenu neutralnego i więcej odpowiadającego jego godności [54]. Z temi postulatami wyprawił do Danji Marcina Broniowskiego, który ruszył w drogę wkrótce po powrocie Solikowskiego i Kłoczewskiego [55]. Fryderyk nie zastosował się do tych życzeń i obesłał zjazd sierpniowy. Wynikało stąd jasno, że najchętniej kończyłby sprawę bez sojusznika, zapewne z obawy, ażeby ten nie udzielił poparcia przy stole obrad swemu krewniakowi i nie wpływał na moderację warunków.

Po ostatnim zjeździe wystąpił z projektem nowego ambasador Dançay, wyznaczając Rostok na 13 listopada 1569 roku [56]. Fryderyk przychylił się do jego propozycji i po dwukrotnem już doświadczeniu uznał za wskazane powiadomić o tem Zygmunta Augusta, a nawet tak daleko posunął lojalność, że od jego zgody uzależniał swój udział [57]. W odpowiedzi musiał wysłuchać

---

[51] Forsten, *Akty i pisma k'istorij bałtiskawo woprosa*, Petersburg 1889, nr. 50, Capita legationis 20. IV. 1569.

[52] Westling, *Det nordiska sjuarskrigets historia*, str. 63 i nast. Por. też Liber legationum XX, k. 189.

Solikowski i Kłoszewski zwiedli gorący bój o Parnawę z radcami Fryderyka; przebieg w rkpsie Czartoryskich 1969, k. 176—182. Odpowiedź Fryderyka — Dogiel, *Codex dipl.*, t. I, str. 365.

[53] Westling, j. w., str. 63 i nast.

[54] Rkps Liber legationum, XX, k. 189 i 278.

[55] Tamże, k. 289, Fryderyk do Zygm. Aug. 5. IX. 1569.

[56] Westling, o. c., 63 i nast., Blümcke, o. c., 41 Jhrg., str. 18.

[57] Rkps Liber leg. XX, k. 289—293.

znowu serji wymówek, opatrzonych obietnicą udziału polskiej delegacji [58].

Poselstwo do Rostoku składało się z Kromera, Solikowskiego i Kłoczewskiego [59]. Dwaj pierwsi wyruszyli około 20 listopada z Heilsberga, Kłoczewski osobno odbywał drogę aż do Szczecina, gdzie mieli się wszyscy spotkać [60]. Po dotarciu do Szczecina dowiedzieli się, że w Rostoku nikogo jeszcze niema, a nawet nie przygotowuje się gospod dla uczestników [61]. W konsternacji, powstałej z niejasnej perspektywy, co będzie dalej, gdy się tak niefortunnie zaczyna, zwrócili się do Danji, Dançaya, Szwecji i Lubeki po wyjaśnienia, nie wesołe snując refleksje [62]. Dręczyła ich bowiem obawa, że, o ile Dançayowi nie uda się szybko przełamać trudności, przyjdzie im długo czekać z ujmą dla godności króla. Po krótkim pobycie w Szczecinie wjechali w początkach grudnia w mury Rostoku i — nie zastali tu nikogo. Po dwóch wizytach radcy duńskiego Knoppera, przysłanego przez Fryderyka [63] i otrzymaniu od Dançaya wiadomości o przeszkodach [64], uznali, że należy wracać i gdy kolportowana pogłoska, jakoby Szwedzi byli już w Gdańsku okazała się fałszywą, 9 stycznia pożegnali Rostok [65]. Równocześnie i dwór polski wysłał odwołanie [66]. Król szwedzki wstrzymał się od uczestnictwa, kładąc jako warunek zawieszenie broni, poza tem wolałby Stralsund, jak Rostok, Fryderyk znowu, pokrzepiony zdobyciem Varbergu w listopadzie 1569 r., nie chciał przyzwolić na zawieszenie broni.

Zaniosło się więc na dobre na dalszą wojnę.

---

[58] Tamże, k. 293v—299.

[59] Tamże, XX, k. 312—315, Instrukcja z 28. X. 1569, Przeździecki, *Jagiellonki*, III, str. 146, król do Kromera, 18. X. 1569. List wierzytelny *w Aktach podkanclerskich Krasińskiego* I, nr. 187 (z 4. XI. 1569).

[60] Rkps Czartoryskich 300, k. 1, por. też rkps 1610, s. 165.

[61] Rkps Liber leg., XIX, k. 3—4.

[62] Rkps Czartoryskich 77, nr. 145, tamże rkps 79, nr. 18 (listy posłów); tamże rkps 1610, s. 155 (refleksje Kromera w liście do Krasińskiego).

[63] Rkps Czartoryskich 300, s. 16, s. 26.

[64] Tamże, str. 42.

[65] Westling, o. c., str. 84.

[66] *Akta podkancl. Krasińskiego*, I, nr. 187.

II.

W PRZEDEDNIU KONGRESU SZCZECIŃSKIEGO.

Zaobserwowany zwrot w polityce polskiej na Północy po detronizacji Eryka XIV miał ożywcze źródło nie tyle w rodzinnych sentymentach i w poczuciu obowiązków, wynikających z pokrewieństwa Jagiellonów i Wazów, jakby mogło się zdawać na pierwszy rzut oka i jak się to nawet czasem przyjmuje, ile w rzeczywistym interesie, jaki przedstawiało dla Zygmunta Augusta pokojowe załatwienie konfliktu. Rozwiązanie rąk szwagrowi przez zdjęcie ciężaru wojny z Danją w chwili, gdy inna, z Moskwą stała u wrót Szwecji, pozwalało w dalszej perspektywie żywić uzasadnioną nadzieję na polsko-szwedzkie braterstwo broni przeciw carowi, narzucające się spontanicznie; car był bowiem wspólnym wrogiem i zagrażał obu władzcom. Z tej przyczyny Zygmunt August nie chciał dopuścić do osłabienia i tak już bardzo wyczerpanej Szwecji, przeciwstawiając się tendencjom Danji, która usiłowała zgnębić ją przez najkorzystniejszy dla siebie pokój po za jego plecyma.

Należy także pamiętać, że chybiona wyprawa radoszkowicka w r. 1567 była ciężką próbą dla finansów państwa i ostudziła wojenny zapał do kampanji na dwóch frontach, z których jeden przy znacznym wkładzie środków ledwie się trzymał, drugi, bałtycko-inflancki, wymagał również ciągłej czujności i pieniędzy na zaciągi, przynosząc wzamian połowiczne rezultaty: Szwedzi trzymali się mocno w Inflantach, floty kupieckie mimo strat i przeszkód zawijały do Narwy. Eryk XIV, który zabiegał u Iwana o pomoc i sojusz, nie wzdrygając się zapłacić zato osobą własnej bratowej [67], nie mógł wystąpić

[67] O stosunkach Eryka XIV z Iwanem por. K. Piwarski, *Niedoszła wyprawa Zygmunta Augusta na Moskwę*, str. 267-8 (Ateneum Wileńskie, Rok IV). Por. też Mankell, *Erik XIV: s fall*, str. 64.

przeciw żegludze narewskiej, Jan natomiast musiał ją zwalczać we własnej obronie. Tutaj więc przedewszystkiem otwierało się pole dla współpracy Zygmunta Augusta i jego szwagra. Cóż, kiedy flota Jana boryka się z duńską i wszystkie swe siły zużywa w tej walce! Otóż Zygmunt August wysuwa teraz postulat pacyfikacji także i w tej myśli, ażeby zapewnić flocie szwedzkiej aktywność w pożądanym przez siebie kierunku.

Nie ostatni wreszcie motyw metamorfozy polityki polskiej po r. 1568 to coraz dotkliwiej odczuwana potrzeba rozplątania węzła bałtyckiego przez uregulowanie spornych spraw z Danją i Szwecją, co według planów Zygmunta Augusta miałoby nastąpić na wspólnym kongresie i uwolnić go od rozlicznych kłopotów, nagromadzonych w ciągu wojny [68]. W pierwszym rzędzie wyglądał on od takiego kongresu likwidacji kwestji inflanckiej po swej myśli i zapewne spodziewał się, że Jan jako szwagier zwróci mu bezprawnie dokonane zabory Eryka, a co najmniej okaże większą ustępliwość [69].

Nie była to zresztą jedyna bolączka polska, wymagająca leczenia. Zacznijmy od aljansu polsko-duńskiego. Nosił on zarody rychłej śmierci od dnia narodzin, gdyż niedostawało mu trwałej podstawy, jaką dać mogła jedynie wspólność interesów. Miasto tej wspólności, pozornie uznanej i podtrzymywanej, tkwiła u podłoża rozbieżność i prędzej czy później musiała się z ukrycia wydobyć: oto Polska, dla której naturalną sojuszniczką w walce z Moskwą byłaby Szwecja, połączyła się z Danją, tradycyjnie utrzymującą przyjaźń z carami, stale odnawianą; Lubeka, Hanzy głowa, zasłużona koło umocnienia Wazów na tronie — w przymierzu z głównym ich i samej Han-

---

[68] Rkps Liber legationum XIX, k. 267v i XX, k. 312 (instrukcje dla posłów polskich do Rostoka i Szczecina, w których Zygmunt August formułuje postulat unormowania spornych spraw z Danją i Szwecją jako warunek pośrednictwa w pacyfikacji). Por. także Liber leg. XX, k. 196—8, Zygm. August do Jana 6. VII. 1569. Król pisze, że *e re communi fore, si de eis omnibus* (sc. o polskich pretensjach do Szwecji) *uno atque eodem loco et tempore* (sc. na kongresie pacyf.) *inter nos transigeretur.*

[69] Tamże (XX) k. 261, Instructio secretior dla posłów Zygm. Augusta do Jana z 26. VIII. 1569; król nie wątpi, że Jan odda zabory w imię miłości i życzliwości.

zy nieprzyjacielem — Fryderykiem, nieugięta orędowniczka żeglugi do Narwy — we współpracy z nieugiętą orędowniczką blokady państwa carów — Polską[70]! Sztuczność i słabość przesłanek, na których się aljans opierał, mogła tylko na krótką metę służyć za więź łączącą. Już przecież w samym akcie szczecińskim z r. 1563 czytamy, że Danja rości sobie prawa do dystryktu i zamku Sonnenburg, biskupstwa rewalskiego i kurońskiego, Polska również te obszary uznaje za swoje, ale wymagania chwili nakazywały odłożenie sprawy do przyjacielskiego kompromisu w przyszłości[71]. Z biegiem czasu wyłoniły się spory to o narewską żeglugę, to o zwrot Parnawy, przybrały zaś charakter bardzo ostry i chroniczny od momentu zmiany na tronie szwedzkim.

Od r. 1568 Zygmunt August zasypuje Fryderyka notami w obronie kaprów i poselstwom tę materję porucza, o stawienie zapory żegludze narewskiej ustawicznie molestuje a wciąż — daremnie. Szczególnie oburzył się, gdy flota duńska zagarnęła podstępem w lipcu 1569 r. dziewięć okrętów kaperskich koło Rewla. Dotknięty do żywego pchnął do Danji posła ks. Jerzego Eden, prepozyta żukowskiego z żądaniem uwolnienia uwięzionych kaprów i zakazu żeglugi do Narwy[72], a równocześnie pisał do siostry Katarzyny, że nie ścierpi tego „despektu" żądną miarą, ale „spiski przeciw królowi duńskiemu i przymierze nowe chutliwie" zacznie z Janem[73]. Lecz ten sam Fryderyk, który w r. 1564 zamykał Sund dla wszystkich okrętów na życzenie Zygmunta Augusta, nie chce teraz ani słuchać o jego narewskich kłopotach i o stosowaniu represyj, zasłaniając się przymierzem z Lubeką i Moskwą. W odprawie, udzielonej księdzu Jerzemu 11 grudnia 1568 r. wybuchnął potokiem

---

[70] Por. Blümcke, o. c., str. 401 (Jg. 40), Czołowski, *Marynarka*, str. 65-6.

[71] Dogiel, *Codex dipl.* I, str. 358—61.

[72] Rkps Liber legationum XX, k. 278—9. Instrukcja z 5. X. 1569 dla ks. Jerzego ab Eden, prepozyta żukowskiego; tamże, k. 280 — uwierzytelnienie.

Według twierdzenia Zygm. Augusta w jednym z listów do Fryderyka flota duńska ogarnęła kaprów polskich koło Rewla przy użyciu podstępu, zaprosiwszy ich nibyto na przyjacielską rozmowę.

[73] Tamże, k. 280, Zygm. August do Katarzyny, 5. X. 1569.

skarg na kaprów polskich, zowiąc ich burzycielami pokoju publicznego, którzy napadają na Lubeczan i poddanych innych państw, a nawet na jego własne statki i porty, co gorsza — łączą się z flotą szwedzką dla współdziałania przeciw duńskiej; nie może więc uwolnić zabranych, ale osądzi i ukarze za krzywdy, tem bardziej, że świeżo przyszły znowu skargi na ich napady [74]. Jakkolwiek Fryderyk zdecydowanie uchylał się od spełnienia postulatów sojusznika, nie wahał się równocześnie wzywać go, by w myśl przymierza wznowił wstrzymaną akcję przeciw Szwedom w Inflantach [75].

Zygmunt August, odpłacając mu równą miarką, oświadczał stanowczo w początkach 1570 r. i później, że sprawy sporne z Janem załatwi w drodze dyplomatycznej i nie będzie z nim wojny prowadził tak ze względu na pokrewieństwo, jak i z obowiązku, przyjętego właśnie w traktacie szczecińskim, który zwracał się przecież wyłącznie przeciw Erykowi, w Janie natomiast uznawał przyjaciela sprzymierzonych. Stąd płynie oczywisty wniosek, że kontynuacja wojny ze Szwecją w obecnej sytuacji, jak tego życzy sobie Danja, byłaby złamaniem traktatu [76]! Tak uzasadniał Zygmunt August swoje stanowisko i zarzucał sojusznikowi, że postępuje wbrew paktom, bo utrudnia jego ludziom żeglugę na Bałtyku. Nie zaprzestawał też w ciągu 1570 r. kołatać o uwolnienie zagarniętych kaprów i statków, zaznaczając, że dopuszczono się tego postępku na jego morzu [77], pozatem bardzo wyraźnie dawał do zrozumienia Fryderykowi, że uważa go za sprawcę praktyk Magnusa z Moskwą. Fryderyk odpierał posądzenia i usprawiedliwiał brata, wydania kaprów odmawiał w dalszym ciągu mimo interwencji cesarza Maksymiljana w czerwcu 1570 r. przez posła

---

[74] Tamże, tom XIX, k. 27 verso. Regis Daniae responsum Georgio ab Eden, Fridrichsburg, 11. XII. 1569 r.

Toż w rkpsie Czartoryskich 300, s. 20—25. Fryderyk skarży się m. i., że kilka statków kaprów polskich spotkano przy szwedzkiej flocie, inne chroniły się do niej na widok duńskiej.

[75] Rkps Czartoryskich 300, str. 43, Fryd. do Zygm. Aug. 18. I. 1569.

[76] Tamże, s. 243—8, Zygm. Aug. do Fryd. 20. I. 1570; s. 248—255, tenże do tegoż, 12. V. 1570.

[77] Tamże, s. 248—255 — *in mari nostro Livonico*, pisze król; też *na morzu naszem* w liście do Katarzyny jak wyżej nota 73.

Minkwitza, wyjaśnienia Zygmunta Augusta w kwestji traktatu przyjął ironiczną uwagą, wyznając, że w swej prostocie nie umie zupełnie pojąć, jak on to godzi z sobą wyrażoną chęć zachowania przymierza i deklarację pokojowego stosunku do Szwecji, która nadal toczy wojnę z Danją [78]. Zarzuty swoje zamykał w połowie 1570 r. twierdzeniem, że sojusznik łamie układ szczeciński i pragnie obdarzyć jego owocem — króla Jana [79].

Pozostawiony samemu sobie zbliża się coraz bardziej do Moskwy i umacnia dawniejsze z nią związki, przystępując zarazem do likwidacji niebezpiecznej dla jego planów spuścizny po aljansie — kaprów polskich. Interes bowiem, jaki upatrywał do r. 1568 w istnieniu i działalności sił morskich Zygmunta Augusta, zniknął teraz doszczętnie, ale nie znikły okręty, uprawiające na Bałtyku swobodnie zwykły proceder pod flagą polską. Pozbycie się więc nowego rywala na Bałtyku staje się dla Fryderyka pilnem i ważnem zadaniem na najbliższą przyszłość, wypełnianem rzetelnie przez jego admirałów.

W miarę, jak stosunki polsko-duńskie pogarszają się z każdym dniem, przechodząc niemal w stan wojenny, polsko-szwedzkie wykazują przeciwną tendencję. Wspomnieliśmy już uprzednio, że Zygmunt August starał się u Fryderyka o zawieszenie broni dla szwagra i ofiarował mu pomoc w kaprach. Jan III natychmiast po objęciu rządów uciekł się do niego z prośbą o pośrednictwo w zamierzonych układach z Danją i dał wyraz nadziei, że nie odmówi mu poparcia w sprawie uzyskania sprawiedliwych i znośnych warunków pokoju, wejdzie z nim w braterskie przymierze i zniesie blokadę, a w razie rokowań z Moskwą postara się, by i jego objął ewentualny traktat [80]. Przez sekretarza Marcina Hirschfelda, wysłanego jesienią 1568 r. oznajmił o zniesieniu stanu wojennego ze stro-

[78] Rkps Czartoryskich, 300, str. 273, Fryderyk do Z. A., 25. VI. 1570: Profitemur aperte, maiorem esse aut candorem aut simplicitatem nostram, quam ut cogitando assequi possimus, quorsum illa S-tis V. consilia spectent aut quomodo ista cum ipsius in foederibus observandis declarato studio cohaereant aut conveniant...; tamże o interwencji Minkwitza.

[79] Tamże, str. 271—2.

[80] Rkps Liber legat. tom XX, k. 2—3, Jan do Z. A., 5. X. 1568.

ny Szwecji i oczekiwał tego samego ze strony Polski [81]. Po wybuchu zatargu z Gdańskiem proponował wyprawienie własnej floty i wojska celem poskromienia zbuntowanego miasta [82]. Zygmunt August ciągle zapewniał Jana, że jak przedtem z własnej ochoty zabiegał o pokój dla niego w Danji, tak i nadal to czyni, myśl przymierza witał z zadowoleniem, a podobnież i pomoc przeciw Gdańszczanom przyjmował ochotnie, nie zapominając od czasu do czasu zachęcać do akcji przeciw żegludze narewskiej [83]. Przez wydelegowanych latem 1569 r. posłów Erazma Dębieńskiego i Justa Klaudjusa informował szwagra, że pracuje „gwałtownie" nad pokojem, ale gdyby się to nie powiodło, złączy swe siły ze szwedzkiemi do walki z Moskwą i innymi wrogami obu państw [84].

Pomimo tych zapewnień przyjaźni, wymiany listów i poselstw nie we wszystkiem szedł szwagrowi na rękę; zakaz żeglugi do Szwecji zniósł dopiero w lutym 1570 roku po wielu staraniach Jana i Gdańska [85]; księcia Krzysztofa meklemburskiego uwolnił z więzienia na prośbę szwagra i obdarował roczną pensją tysiąca talarów [86], lecz spełnienie ważniejszych życzeń, jak n. p. zawarcie przymierza odkładał aż do wyjaśnienia stosunków z Danją [87], wogóle zaś unikał konkretnych zobowiązań, poprzestając na obietnicach, co odpowiadało jego taktyce i gdzie indziej używanej z powodzeniem. W tym wy-

---

[81] Tamże, k. 1—2, Instrukcja dla Hirschfelda; k. 3 verso — uwierzytelnienie z 22. X. 1568.

[82] Tamże, k. 182—185. Pełnomocnictwo i instrukcja dla poselstwa Jana, 15. IV. 1569 (baron de Torpa); k. 188v (odpowiedź Zygm. Aug. na poselstwo szwedzkie 14. VIII. 1569): Quod S-tas eius naves paratas caeteraque belli gerendi adiumenta R. M-ti offert ad temeritatem et audaciam Gedanensium componendam, gratum id est R. M-ti maiorem in modum...

[83] Tamże, k. 3, Zygm. August do Jana, 6. II. 1569, k. 4 i nast.: Odpowiedź dana Hirschfeldowi, 6. II. Liber leg. XIX, k. 110—111: Zygm. Aug. do Jana (sierpień, 1569).

[84] Rkps Liber leg. XX, k. 259—264, instrukcja z 26. VIII, 1569.

[85] Schwarz, *Die Haltung Danzigs im nordischen Kriege*, st. 84—96.

[86] Liber leg. XX, k. 8—9. Książę Krzysztof został aresztowany w r. 1563 za łączenie się z Erykiem celem opanowania arcybiskupstwa ryskiego, gdzie był koadjutorem. Por. Annerstedt, *Svenska väldet, str. 4, 12 i nast.*

[87] Por. noty 83 i 84. Ostrożność przebija ze wszystkich pism Z. A. do Jana w tym okresie. Por. też Hildebrand, *Johann och katolska makter*, str. 116.

padku chodziło mu o zbadanie, co Jan myśli o kwestji inflanckiej i czy pójdzie po linji jego wymagań, czy też będzie się starał utrzymać zdobycze Eryka. Ponadto i wzgląd na Danję nakazywał ostrożność i rezerwę; wypadało zachować przynajmniej pozory i ratować fikcję aljansu w ciągu 1569 roku. Później jednak Zygmunt August porzuci rezerwę i pocznie śmielej manifestować swój stosunek zarówno do Danji, jak i do Szwecji.

Wśród wielu obietnic, jakich nie szczędził Janowi, jednej tylko dotrzymał najsolenniej w latach 1568—1570: przyrzekając zapośredniczyć pokój między nim a Danją, nie poprzestawał na słowach, ale poruszał wszystkie sprężyny i rzucił cały swój wpływ na szalę, by celu dopiąć. Nie odstraszyły go wojenne nastroje Fryderyka, który po zdobyciu zamku Varberg postanowił prowadzić dalej wojnę i wzywał sojusznika, by uderzył na Szwedów w Inflantach [88], nie oziębiło jego zapału ani to, że posłowie z niczem powrócili z Rostoka. Idą więc z dworu polskiego noty do Danji, Szwecji i cesarza, uzasadniające konieczność pokoju, placówki zagraniczne dostają nowe instrukcje, polecające pracować w tym duchu.

Przebywającego w Danji księdza Jerzego upomina Zygmunt August, by odwodził od wojny Fryderyka, niebezpieczeństwa z niej płynące ukazował i żądał zawieszenia broni. „Posłania naszego" — wyłuszczał — „na ten czas do króla Jego M. duńskiego ta jest przyczyna, że my, starając się zawsze, aby ta *pacificatio* królów Ich M. duńskiego i szwedzkiego ku chwalebnemu a użytecznemu skutkowi przywiedziona być mogła, dotychmiast nie żałowaliśmy ani prace ani nakładów wszelakich, gdyż tak rozumieliśmy i na ten czas rozumiemy, że tych panów dwu zajątrzenie i niezgody nie mogły, jedno ku szkodzie a skazie Rzeczypospolitej chrześcijańskiej przyjść i nam też i państwom naszym niemało szkodzić" [89]. W osobnym liście w styczniu 1570 r. zwracał Fryderykowi uwagę, że Moskwa wykorzysta osłabienie obu państw, napadnie je niespodzianie

[88] Rkps Czartoryskich, 300, str. 243.

[89] Rkps Liber leg. XIX, k. 107—8, bez daty, ale grudzień 1569 lub styczeń 1570.

i ujarzmi, żądał przytem zaniechania wojny (flagitamus) i przyzwolenia na rozejm, któryby ułatwił przedwstępne kroki do pokoju [90]. W tejże sprawie pisał do elektora saskiego Augusta, namawiając go do interwencji u Fryderyka [91], a Dançay'owi również zalecał czuwanie i zawczasu zapewnił, że godzi się na każde przez niego wyznaczone miejsce i porę [92].

Do przebywających u Jana posłów Erazma Dębieńskiego i Justa Klaudjusa wyprawił specjalnie dworzanina Łąckiego, który po drodze w marcu 1570 r. zatrzymał się w Danji dla doręczenia listów i w kwietniu dotarł do Szwecji z świeżą instrukcją [93]. Według tej instrukcji mieli posłowie nadal pracować nad pokojem i znosić się z Fryderykiem, jeżeli z Janem rzecz ubiją pomyślnie [94]. Do szwagra, podobnie, jak przeciwnik rwącego się do wojny po niepowodzeniach w układach, skierował usilny apel (non hortamur solum, sed etiam rogamus) nakłaniający do pokoju [95]. W marcu sytuacja tak się ukształtowała: obie strony, Danja i Szwecja przyjmują w zasadzie myśl pojednania i rozpoczęcia rokowań, jednakże z zastrzeżeniami, które źle wróżyły o dalszych losach mozolnie kleconego dzieła; Jan bowiem życzył sobie dłuższego zawieszenia broni, a na miejsce przyszłego kongresu wybierał zawsze mu w czasie wojny przychylny Stralsund, Fryderyk znowu odrzucał taki wybór kategorycznie, przyjmując Wismar albo Rostok i dzień 8 czerwca 1570 r. jako termin otwarcia w myśl projektu Dançay'a, co najgorsza atoli — nie zezwalał na rozejm, twierdząc, że to tylko przedłuży wojnę [96]. Spór o miejsce usunęli szczęśliwie posłowie polscy w Szwecji w ciągu kwietnia. Na audjen-

---

[90] Rkps Czartoryskich 300, str. 243, 20. I. 1570.

[91] Tamże, str. 201.

[92] Tamże, str. 204, 275, 282 (korespondencja z Dançay'em)

[93] Liber leg. XIX, k. 177, Erazm Dębieński i Justus Klaudjus do Zygm. Augusta, 23. IV. 1570.

[94] Tamże, k. 109—110, Zygm. Aug. do posłów w Szwecji (styczeń-luty 1570).

[95] Tamże, k. 110—111.

[96] Rkps Czartoryskich 79, nr. 17, Fryderyk do Zygm. Aug., 17. III. 1570; nr. 18, Dançay do Kromera i Solikowskiego, 25. III. 1570; oba listy charakteryzują położenie sprawy.

cji u Jana po otrzymaniu instrukcji od Łąckiego zaproponowali Szczecin i dzień 1 lipca jako termin, poczem z tą samą propozycją zwrócili się do Fryderyka i Dançaya [97]. Jan akceptował ją bez oporu, rezygnując ze Stralsundu, o czem zawiadomił Zygmunta Augusta 22 kwietnia [98]. Również i Fryderyk nie odrzucił jej, lecz nadal opierał się rozejmowi [99]. Tę przeszkodę zdołała pokonać interwencja cesarza, który za namową elektora saskiego wystąpił jako pośrednik i wyprawił do Danji swego posła [100]. W maju i czerwcu 1570 r. pertraktacje dobiegały końca. Pod dniem 24 maja mógł już Dançay posłać do Polski wieść, że dzięki roztropnym radom jej posłów postanowiono kongres pokojowy na 1 lipca w Szczecinie [101], w miesiąc później oficjalnie donosił o tem Fryderyk [102].

Było to w dużej mierze zasługą Zygmunta Augusta; sam on niejednokrotnie podnosi, że kongres „najwięcej" za jego staraniem się zebrał [103], przyznają to Fryderyk i Dançay, który w krytycznych chwilach na jego pomoc się oglądał [104]. Naturalnem następstwem tego faktu był udział Polski w kongresie w pośredniczącej roli.

Inicjatywa Zygmunta Augusta i nacisk, wywierany w tej fazie konfliktu bałtyckiego na Danję i Szwecję, dopiął celu. Fryderyk rad nierad przyjął pośrednictwo, Jan nie kwapiłby się do pokoju, gdyby nie nadzieja, ciągle podsycana, że tym razem nie powtórzy się Röskilde, na wypadek zaś zerwania rokowań nie będzie odosobniony w dalszej kampanji, bo Zygmunt August stanie przy nim. W tych pertraktacjach Lubeka pozostawała na uboczu, przyjmując decyzje Danji, parła atoli do pokoju, zwłaszcza po odrzuceniu paktu röskildskiego, a to

---

[97] Por. Westling, o. c., str. 85. Liber leg., XIX, k. 177, posłowie do Zygm. Aug., 23. IV. 1570 r.

[98] Rkps Czartoryskich, 300, str. 449—454.

[99] Por. Blümcke, o. c., str. 21 nast. *(Baltische Studien* Jhrg 41).

[100] J. w. nota 99.

[101] Rkps Czartoryskich, 79, nr. 36.

[102] Rkps Czartoryskich, 300, str. 267, 25. VI. 1570.

[103] *Akta poselskie Krasińskiego*, III, nr. 448, Przeździecki, *Jagiellonki*, III, str. 173.

[104] J. w., noty 102, 103.

z obawy, że gdy wojna się odnowi, Szwecja znajdzie poparcie w Polsce, Prusach, Pomorzu i Meklemburgji [105].

Zygmunt August, patronując sprawie pokoju, nie zaniedbał pewnych, chociaż skromnych, przysposabiać środków, zabezpieczających stałość kierunku jego dążeń przed niespodziankami zmiennej sytuacji politycznej. Przyglądnijmy się niektórym jego poczynaniom w przededniu szczecińskiego kongresu. Ażeby mieć głos na Bałtyku, wystarczający do ochrony interesów, musiał szczególną troskliwością darzyć swe siły morskie i dbać o ich rozwój. Otóż od kilku lat działająca Komisja Morska otrzymuje w r. 1569 obok zatwierdzenia kompetencji także i powiększenie finansowego uposażenia na wydatki, związane z usprawnieniem kaperskiego systemu i wzmocnieniem kaperskich zastępów [106]. Jakkolwiek jeszcze w tym roku Danja pochwyciła wiele statków, Komisja uwijała się żwawo i pod dniem 6 maja 1570 oznajmia z Gdańska królowi: „Frajbitery założyliśmy wedle rozkazania WKM, iż ich kilkanaście przecie, chociaż upadek łoni wzięli, w morze pójdzie" [107]. Na wyraźny więc rozkaz Zygmunta Augusta odradza się flota i podejmuje chwilowo sparaliżowaną akcję na morzu przeciw amatorom Narwy.

Lecz król pojmował dobrze, że dotychczasowy system nie wystarcza i dlatego własną postanowił budować flotę. W tym celu sprowadził „mistrzów" z Wenecji, którzy mieli jego plany przyoblec w ciało. Sprawa ta leżała mu bardzo na sercu. Na miesiąc przed kongresem szczecińskim polecał przewodniczącemu Komisji Morskiej, Janowi Kostce: „A niż się stamtąd (sc. z Prus do Warszawy na sejm) WM ruszysz, tedy tam z tymi mistrzami, którzy galery budować mają, takie postanowienie WM. uczynić nie zaniechaj, za któremby to przedsięwzięcie nasze prędki a użyteczny efekt wziąć mogło" [108]. W początkach czerwca przystąpiono do budowy galeonu, a jak z korespondencji króla z Kostką wynika, nie o jedną chodziło „galerę".

---

[105] Forsten, *Bałtijskij wopros*, I, str. 512.

[106] Czołowski, *Marynarka*, str. 68—9.

[107] Rkps Liber legationum, XIX, k. 200—203; tenże list w rkpsie Czartoryskich 300.

[108] Tamże, k. 208 verso — 209, 30. V. 1570, król do Kostki; toż w rkpsie 300 u Czartoryskich.

Z Moskwą rozpoczął król w r. 1569 rokowania i mógł się spodziewać bodaj zawieszenia broni, coby na jakiś czas odciążyło pogotowie wojenne na wschodnich rubieżach [109].

Rosnące naprężenie z Danją wymagało uregulowania. Król oddawał decyzję sejmowi warszawskiemu 1570 r., żądając w propozycjach rozważenia, jak z nią postąpić [110]. Do poskromienia jej na kongresie postanowił użyć afery Magnusa. Ambitny ten młodzian, zawiedziony w planach małżeńskich na dworze polskim, wdał się w konszachty z carem Iwanem i w marcu 1570 r. pospieszył do Moskwy osobiście, gdzie otrzymał tytuł inflanckiego króla i wojsko, z którem ruszył na zdobycie Rewla i swego królestwa. Przez cały czas szczecińskich obrad trwa oblężenie Rewla, zdjęte dopiero w marcu 1571 r. [111]. Wysunięcie Magnusa w Inflantach trzeba ocenić jako zręczny krok Iwana, szachujący równocześnie Polskę i Szwecję, a w sprzyjających okolicznościach obiecujący Moskwie opanowanie tego kraju jako lenna w myśl zobowiązań pupila. Przed rzuceniem się w ramiona cara próbował Magnus umocnić się w Inflantach w oparciu o Zygmunta Augusta [112]. Kiedy jednak jego zamiary z chłodnem spotkały się przyjęciem, do Moskwy poszedł po złote runo. Zygmunt August bardzo wcześnie, bo już pod koniec 1569 r. poinformowany o planach Magnusa, zareagował ostrą notą [113], czem go jednak nie odstraszył. Śmiałość jego kroku wzbudziła zdziwienie wraz z podejrzeniem, że to robota Danji, co zresztą nie odpowiadało prawdzie w tem znaczeniu, jakoby inicjatywa pochodziła od Fryderyka [114], ale inaczej są-

---

[109] Zivier, *Die zwei letzten Jagellonen*, str. 651-2.

[110] *Scriptores Rerum Polonicarum*, I, str. 113.

[111] Por. Busse, *Magnus*, str. 52 i nast., str. 63; Forsten, *Baltijskij wopros*, str. 579—588.

[112] J. w. nota 111). Jeszcze 2. II. 1569 wysyła posłów do Zygm. Augusta, por. Liber leg. XX, k. 16 10—18 (instrukcja M. i odpowiedź Zygm. Augusta).

[113] *Akta podkanclerskie Krasińskiego*, nr. 146. Por. Krasiński, *Przyczynek do historji dyplomacji*, str. 39.

[114] Busse, *Magnus*, str. 54. Magnus zawiadomił brata już *post factum*. Nie znaczy to oczywiście, że nie miał za sobą moralnego poparcia Fryderyka, sprzymierzonego z Moskwą. Por. też Schäfer, *Geschichte v. Dänemark*, V, str. 188-9.

dził Zygmunt August i szukał dowodów na potwierdzenie podejrzeń. Pod koniec 1569 r. wydelegował do Parnawy sekretarza Walentego Uberfelta, poruczając mu porozumiewać się ze szwedzkim komendantem Rewla i przeszkadzać praktykom Danji [115]. Komisji Morskiej udało się w tym czasie ująć niejakiego Grossa, posła Magnusa do brata i kilku podejrzanych osobników; Kostka dostał w swe ręce papiery Grossa, wziął go na spytki i wydobył „wiele rzeczy szkodliwych" dla Polski, a miał o nim to przekonanie, iż „gdzieby ostrze był pytan, powiedziałby więcej" [116]. Król rozkazał dostawić go z malborskiego więzienia do Czerska, spodziewając się, że z jego zeznań padnie światło na udział Danji w projektach Magnusa [117], a dowiedziawszy się, że i Gdańsk jest w posiadaniu dokumentów, kompromitujących Fryderyka, polecił je przesłać do Szczecina dla użytku swoich delegatów [118].

Na krótko przed kongresem zmienił nieco dotychczasowy ostrożny stosunek do Szwecji. Gdy dotąd jedynie nadzieją pomocy szafował, teraz udziela jej istotnie szwagrowi i to bez przesadnego oglądania się na Danję i aljans: w kwietniu 1570 upoważnia Komisję Morską do werbowania zaciągów wojskowych dla Jana III i każe je przewozić do Szwecji na statkach kaperskich [119]. W akcie upoważnienia podkreślał, że ta czynność komisarzy wynika z konieczności zabiegania obecnym niebezpieczeństwom i ma na celu zarówno dobro jego państwa, jak i ca-

---

[115] Rkps Liber legationum XX, k. 281—282, Zygm. August do Katarzyny, 12. X. 1569. Zygmunt August domagał się kilkakrotnie wyjaśnień od Fryderyka w sprawie Magnusa; 12 maja 1570 r. pisze mu, że już nie „rumoribus", ale „litteris, nuntiis certissimisque indiciis comprobatur", że Magnus z jego porady poszedł do Moskwy. Rkps Czartoryskich 300, str. 256; zwracał się i do cesarza Maksymiljana o ingerencję; por. *Akta podkanclerskie Krasińskiego*, II, nr. 15, rkps Czartoryskich 300, str. 691.

[116] Rkps Liber leg. XIX, k. 207, Kostka do króla, Lipno, 23. V. 1570; tenże list w rkpsie Czartoryskich 300.

[117] Tamże, k. 208, Zygm. August do Kostki, 30. V. 1570.

[118] Rkps Archiwum Państwowego (Staatsarchiv) w Gdańsku, sygn. 300 U, 5 B, nr. 745, król do Gdańska.

[119] Rkps Liber leg. XIX, k. 211-12, *Cautio commissariis fraibiterorum data*, bez daty, lecz wysłana przy liście króla do komisarzy z 26. IV. 1570 (tamże, k. 209—211). List ten i *cautio* też w rkpsie Czartoryskich 300.

łego chrześcijaństwa. Według relacji Komisji wynik werbunku był pomyślny i przyniósł Janowi „nie mało ludzi". „My też sam potajemnie posłalichmy ludzi, co być mogło na ten czas do Szwecji i jeszcze o więcej starać się będziemy" — zapewniali króla komisarze [120]. W początkach maja pożeglowały w stronę Szwecji dwa statki polskie z żywnością i żołnierzami, około 8 dalszych gotowało się do drogi [121]. Dla ułatwienia sprawy doradzał król Janowi, ażeby pod pozorem przewożenia poselstwa wyprawił do jego portu flotę wojenną i zaopatrzył w pieniądze na zaciągi [122]. Pragnął jednak, by to wszystko odbywało się możliwie „secreto" i nie dostarczyło Danji nowych argumentów, wykazujących, że łamie traktat.

Taka manifestacja przyjaźni, poparta zniesieniem zakazu żeglugi do Szwecji, była najwidoczniej obliczona na pozyskanie króla Jana dla polskich życzeń, dotyczących Inflant i Narwy, a niewątpliwie i dla przymierza zarówno przeciw Moskwie, jak i Danji, gdyby zawiódł przygotowywany kongres pokojowy, okrywana tajemnicą akcja werbunkowa miała na celu wzmocnienie Jana w walce z Danją [123]. Zdaje się jednak, że Fryderyk nie dowiedział się, jak się sprawia jego sojusznik wyrzucający mu, że paktów nie dzierży [124].

Tak więc tuż przed kongresem zbliżenie polsko-szwedzkie zarysowało się silniej, jak w poprzednim roku i zyskiwało warunki, które mogły je przeobrazić w przymierze zwaśnionych

---

[120] Tamże (Liber leg.), k. 200—203.

[121] Tamże, k. 203—206, Malborg, 10. V. 1570, Komisja morska do Zygmunta Augusta: „...„Nam in ea licet aeris paenuria effecimus tamen, ut naves circiter decem speculatorum S. Mtis V. R. expediantur, quas omnes pecunia adiuvimus, quarum duae iam cursum in Svetiam direxerunt, commeatu, milite et nautis oneratae, qui Regi Svetiae mereantur, aliis itidem, quantum poterimus, milites imponemus, ut S. Mtis R. iussis subiecte satisfaciamus". To samo rkps Czartoryskich 300, str. 317.

[122] Tamże, k. 209—211 (jak list nota 119). Rkps Czartoryskich 300, str. 296—7, Zygmunt August do Jana 26. IV. 1570.

[123] Gdyby chodziło o pomoc przeciw Moskwie, dogodniej było wysyłać żołnierzy wprost do Inflant; pozatem na Danję wskazuje ta okoliczność, że cała akcja ma się odbywać potajemnie.

[124] Nie omieszkałby chyba wykorzystać na kongresie, jeżeliby o tem wiedział. Posłowie duńscy użyliby tej broni w odpowiedzi na polskie *gravamina*, o czem w następnym rozdziale.

długo państw. Kiedy w początkach 1570 r. przybył do Warszawy poseł szwedzki z portretem zrodzonego w gripsholmskiem więzieniu królewicza Zygmunta, przypuszczano, że rozpoczyna się gra o sukcesję w Polsce na rzecz tej latorośli Wazów i Jagiellonów [125]. Wprawdzie kongres szczeciński zamąci tę dobrze wróżącą atmosferę między Polską a Szwecją, ale będzie to przemijający epizod, po którym nastąpią znowu próby współżycia, podczas gdy rozbrat z Danją pogłębi się do ostateczności.

Te posunięcia przed kongresem w polityce zewnętrznej schodzą się z pomyślnem załatwieniem zatargu z wewnętrznym wrogiem — Gdańskiem, który od r. 1568 jest nieomal na stopie wojennej z Zygmuntem Augustem. Od zarania powikłań na Północy odnosił się nieprzychylnie do poczynań króla na morzu. Toć przez wieki był tu wyłącznym panem, ubezpieczonym we władzy pergaminami przywilejów i finansową potęgą, więc z niechęcią witał teraz nowego gospodarza, rozporządzającego uzbrojonemi okrętami kaprów, wyjętych z pod jurysdykcji miasta. Na dobitek akcja kaprów narażała na wielkie straty w handlu i represje ze strony poszkodowanych państw [126]. To też Gdańszczanie od lat cierpliwie zanoszą prośby do Zygmunta Augusta o usunięcie kaprów, żalą się na ich postępowanie i oczerniają przed nim, zarzucając im, że nie pełnią obowiązków, nie mierzą się w otwartej walce z nieprzyjacielem, a tylko w porcie czatują obyczajem rozbójników na ukazujące się statki [127]. Król pozostał głuchy na prośby i skargi. W nieustępliwości podtrzymywał Zygmunta Augusta Jan Kostka, przewodniczący Komisji Morskiej i prawa jego ręka w sprawach morskich, nieprzejednany wróg Gdańska, w ciągłych z nim starciach pełniący wolę królewską. Miasto odpłacało mu się na każdym kroku okazywaną niechęcią, widząc, jak nastaje na jego samodzielność i ciągle pracuje nad ukróceniem

---

[125] *Scriptores Rerum Pol.* I, str. 134.

[126] Por. Czołowski, *Marynarka*, strż 44 i nast., także Szelągowski, *Walka o Bałtyk*, i Schwarz, o. c., passim.

[127] Rkps Bibljoteki Kórnickiej 1082 (kopjarjusz Missivów) daje wyobrażenie o obfitości i rodzaju zarzutów. Por. Czołowski, o. c., str. 49.

jego swobód, jak broni kaprów i dąży do powiększenia floty [128].

Uwięzienie i ścięcie kilkunastu kaprów w r. 1568 dało powód do zatargu między Gdańskiem a królem, zakończonego dotkliwą porażką republiki kupieckiej; musiała bowiem przeprosić króla i uznać pełną jego zwierzchność na morzu, określoną w uchwałach komisji Karnkowskiego, zatwierdzonych na sejmie 1570 r. [129]. Przez cały czas trwania wojny północnej miasto starało się zachować najściślejszą neutralność i na prośby króla o uzbrojenie okrętów i wsparcie działań kaprów odpowiedziało odmownie. Również i represje Fryderyka II nie złamały oporu Gdańszczan. Naraz latem 1570 r. pojawiają się na wodach Bałtyku cztery uzbrojone okręty gdańskie, obsadzone żołnierzem, wysłane przeciw moskiewskim kaprom. Zygmunt August, uwiadomiony przez miasto o tem przedsięwzięciu, powitał je z uznaniem [130]. Surowa nauka, udzielona Gdańszczanom w poprzednim roku, wydała owoc w chwili, gdy Szczecin otwierał swe bramy na przyjęcie uczestników kongresu.

---

[128] Por. Schwarz, o. c., gdzie passim o stosunku Kostki do Gd.; tom listów Gd. do Kostki w rkpsie jak nota 127 jest zawsze ostry i pełen oburzenia.

[129] Por. Czołowski, o. c., str. 63 i nast.

[130] Rkps Czartoryskich 300, s. 529, 31. VII. Gdańsk do króla; tamże, str. 535, 2. IX. król do Gdańska. Okręty te napadła flota duńska i zabrała do Kopenhagi. Por. Czołowski, o. c., str. 71.

III.

W SZCZECINIE.

Pod auspicjami Polski zbierał się kongres w Szczecinie, owoc pracy oręża i dyplomacji, który miał zatrzasnąć bramy wojny i przynieść na pewien czas pokój zmęczonym państwom bałtyckim.

Techniczną stroną przygotowań na przyjęcie uczestników zajął się gospodarz miejsca, książę Jan Fryderyk. Na obrady przeznaczono ratusz miejski. Nie rozpoczęły się one, jak postanowiono, w dniu 1 lipca, gdyż poszczególne delegacje spóźniały się, ściągając jeszcze w sierpniu, Polacy i cesarscy posłowie pod sam koniec tego miesiąca. Szwecję reprezentował kanclerz Nils Gyllenstjerna z kilku radcami i sekretarzami, Danję pięć osób, Lubekę obaj burmistrzowie z syndykiem, jednym radcą i sekretarzem — to strony. Jako pośrednicy stawili się posłowie cesarscy Joachim Schlick, Krzysztof v. Karlowitz i Kasper v. Minkwitz z Janem Fryderykiem, księciem pomorskim na czele i z radcami pomorskimi, dwaj posłowie elektora saskiego Augusta, Karol Dançay z ramienia Francji i czterej delegaci Polski: Marcin Kromer, Jan Dymitr Solikowski, Justus Klaudjus i Stefan Loytz [151]. Dwumiesięczne spóźnienie posłów polskich

---

131 Blümcke o. c. *(Baltische Studien,* 41 Jahrg.) str. 29—30; Westling, o c. str. 87—91; Halecki w *Dwóch ostatnich Jagiellonach* str. 93 (Encyklopedja Akademji Um. II) wymienia tylko Kromera i Solik., podobnież Czołowski w *Marynarce* str. 71; Schäfer w *Geschichte v. Dänemark* (t. V str. 191) zowie Loytza i Justa Klaudjusa tylko sekretarzami Kromera i Solikowskiego. W rzeczywistości posłów było czterech i wszyscy równej godności: nuntii et commissarii R. M. Tak mówi instrukcja i plenipotencja w rkp-sie Czartoryskich 300, s. 437.

wynikło stąd, że dwór wyznaczył skład osobowy do Szczecina ledwie koło połowy lipca [132].

Wybór był staranny stosownie do ważności misji; główna osobistość i faktyczny wódz gromadki polskiej to Kromer, były sekretarz królewski, obecnie koadjutor biskupstwa warmińskiego, historyk i pisarz katolicki, doświadczony weteran - dyplomata, przez sześć lat rezydent na dworze cesarskim; Solikowski, nieostatni wierszopis i publicysta pierwszorzędny, sekretarz królewski, przyszły arcybiskup lwowski, w latach 1564 do 1571 w ustawicznych rozjazdach poselskich jako zręczny negocjator, należy do tych rzadkich w ówczesnej Polsce ludzi, którzy pojmowali wartość morza w sensie zupełnie nowożytnym [133]; Justus Klaudjus, z którym spotkaliśmy się już w Szwecji, uchodzi za znawcę spraw inflanckich jako były syndyk Rewla, obecnie w służbie polskiej [134], Loytz jest członkiem Komisji Morskiej Zygmunta Augusta i wraz z bratem Janem odgrywa pewną rolę na Północy w czasie wojny [135]. Uzupełniali to grono Michał Brunow, kanclerz księcia Gotharda Kettlera, używany przez dwór polski do misyj dyplomatycznych, biegły w rzeczach inflanckich [136] i sekretarz Marcin Lange, delegat Gdańska [137], obaj jako eksperci i informatorzy posłów polskich a równocześnie rzecznicy specjalnych interesów swych mocodawców; Gdańszczanom chodziło o dopilnowanie swych spraw handlowych wobec Danji i Szwecji, nadto

---

[132] Rkps Czartoryskich 300, s. 481, Zygmunt August do Kromera, 16. VII, 1570; s. 482, tenże do Loytza; str. 483, Kromer do króla 25. VII, Heilsberg.

[133] Wierzbowski, *Materjały* I, nr. 261; też druk *Series legationum*, Nehring i i. Pierwszy zwrócił uwagę na jego stosunek do morza W. Sobieski w *Wojnie gdańskiej* (Rok Polski 1918).

Solikowski rusza do Szczecina w początkach sierpnia. Por. rkps Czartor. 403 s. 311, S. do Kromera, 2. VIII, Warszawa.

[134] T. Annerstedt, *Svenska väldet i Livland*, str. 29; autor zwie go Jost Clodt. O znajomości spraw infl.: Rkps. Czartoryskich 1611 str. 82, Solikowski do Kromera 27. VII.

[135] Por. Wehrmann, *Geschichte v. Pommern*, t. II str. 72 i Blümcke. o. c. s. 226.

[136] Rkps Czatoryskich 79, nr. 97, Kettler do posłów pol. 19. X. 1570.

[137] Simson, *Danziger Staatsarchiv*, nry 5700, 5740 i Schwarz o. c. s. 96-7.

o zwrot zatrzymanych w Sundzie okrętów [138], Kettlerowi o włączenie Kurlandji do ewentualnego pokoju [139].

Jakie były cele delegacji polskiej i jakie czekały ją w Szczecinie zadania, poucza instrukcja królewska, wprowadzając nas swą osnową in medias res planów Zygmunta Augusta na Północy [140]. Wysuwa ona jako zasadniczy postulat uregulowanie na kongresie spornych spraw między Polską z jednej a Danją i Szwecją z drugiej strony, co winno dokonać się przed przystąpieniem do pracy nad pokojem między temi państwami. Gdy się uda przeprzeć ten główny punkt programu, należy przedłożyć Szwedom takie warunki układu: Jan III odda Polsce Rewal, Padis, Weissenstein, Sonnenburg, Leal i inne okupowane terytorja inflanckie, pokryje koszta wojenne, wejdzie z Polską w przymierze przeciw Moskwie, zabroni narewskiej żeglugi i zwróci odjęte Inflantczykom dobra [141]. Rokowania z Duńczykami opierać się mają na następujących wytycznych: Fryderyk II otrzyma Parnawę — za wypłaceniem żołdu załodze i wydaniem sprzętu wojennego — jako lenno królów polskich; nie wolno mu jej atoli odstąpić nieprzyjacielowi (sc. Moskwie lub Magnusowi) ani sprzedać komukolwiek innemu poza królem polskim; wzamian nie będzie wszczynał w Inflantach niepokojów przeciw Polsce ani sam ani przez podstawione osoby (aluzja do Magnusa), wystąpi przeciw żegludze narewskiej, kaprów uwolni, odda wzięte okręty, szkody wynagrodzi i ukarze winnych tego postępku, zachowa Gdańszczan przy ich przywilejach co do opłat za przejazd przez Sund i co do wolności żeglugi [142]. Akt pokoju ma objąć również Inflanty i osobną zawierać wzmiankę o księciu kurlandzkim.

Dopiero po załatwieniu tych spraw polskich może kongres rozpocząć obrady nad pokojem duńsko-szwedzkim. Jeżeli jednak ta koncepcja natknie się na opór, król przystaje na to,

---

[138] Schwarz, o. c. 97.

[139] Rkps Czartor. 79, nr. 99, Zygmunt August do posłów pol., 22. X. 1570.

[140] Rkps Czartor. 300 str. 437—445, *Praescriptum legationis ad conventum Stetin.*, Warszawa.

[141] Tamże, str. 441.

[142] Tamże, str. 442—445.

by kongres zaczął się od jednania Danji i Szwecji, ale pod warunkiem, że niema się stanowić nic definitywnego o pokoju między temi państwami bez równoczesnego załatwienia wymagań polskich [143].

Instrukcja kładzie szczególny nacisk na problemy narewski i inflancki; żeglugę narewską nakazuje zwalczać i nie dopuścić do porozumienia się w tej sprawie Duńczyków ze Szwedami, w ostateczności założyć protest, zawiadomić króla i czekać na decyzję. Tak samo winni posłowie postąpić, jeśliby Szwedzi i Duńczycy wchodzili z sobą w układy o Inflanty [144].

Wiele, może za wiele oczekiwał Zygmunt August powodzenia na szczecińskiem zgromadzeniu i przy szczecińskim ogniu własną przedewszystkiem chciał przyrządzić pieczeń, wysokiej żądając zapłaty za pośrednictwo. A tymczasem ówczesna konstelacja polityczna małe dawała widoki na przeparcie jego tezy i twardych warunków, sprzecznych z interesami Danji i Szwecji. Zobaczmy tylko, z czem przybywali posłowie poszczególnych państw do Szczecina.

Poparcie ze strony cesarza Maksymiljana byłoby czemś zupełnie naturalnem, skoro on sam korzysta właśnie z medjacji Zygmunta Augusta w sporze z Janem Zygmuntem Zapolją na Węgrzech [145]. Cóż kiedy własne żywił plany na Północy, myśli o odzyskaniu Inflant i włączeniu ich do Rzeszy nie porzucał, czekając dogodnej sposobności [146], w instrukcji zaś na kongres szczeciński specjalnie podkreślał swoją i Rzeszy nad niemi zwierzchność. Najbliższy Polsce, król szwedzki poleca wprawdzie swym posłom znieść się z polskimi zaraz po przybyciu do Szczecina, ale równocześnie szafuje Inflantami, jakby zapomniał o postulatach szwagra; pragnie bowiem najmocniej utrzymać przy nich bez uszczuplenia stanu posiadania; gdyby jednak Duńczycy wzbraniali się zwrócić Elfsborg, najważniejszą dla niego twierdzę, gotów za nią poświęcić Hapsal, Lode, Leal, Sonnenburg, byle zachować za wszelką cenę biskupstwo rewalskie

---

[143] Tamże, str. 439.

[144] Tamże, str. 440.

[145] *Akta podkanclerskie Krasińskiego*, II, nry 58 i 59. Uwierzytelnienie Konarskiego i *litterae passus* w rkpsie 300 j. w. str. 337—341.

[146] Forsten, *Akty i pisma*, nry 47, 59.

i Padis. Jedynie w kwestji narewskiej podzielał polski punkt widzenia [147]. Danja warunkuje pokój z nim restytucją własności Magnusa w Inflantach, t. j. biskupstwa rewalskiego, ozylskiego, Sonnenburga, Padisu i uznaniem wolności żeglugi narewskiej!

Nie koniec na tem: Lubeka, wspierana przez Danję, najżarliwiej broni zawsze i teraz narewskiej żeglugi, a przy jej boku stanie w Szczecinie Karol Dançay, który w czasie długiej bytności w Kopenhadze miał dostateczną sposobność do oceny znaczenia Narwy dla handlu francuskiego i niedawno informował swego mocodawcę, że kupcy francuscy ponieśli latem 1569 r. poważne szkody od kaprów polskich, przechodzące 100 tysięcy talarów [148].

Trudno chyba o większe przeciwieństwa, gdy się zestawi żądania polskie z duńskiemi i szwedzkiemi. Nie było to zresztą niespodzianką dla Zygmunta Augusta, zwłaszcza o ile chodzi o Danję. Nic więc dziwnego, że w przededniu kongresu oglądał się za środkami zaradczemi, szukając bądź to zbliżenia do Szwecji, bądź gotując się do zdyskredytowania Danji przez sprawę Magnusa, bądź wreszcie podejmując budowę własnej floty przy równoczesnem czuwaniu nad trwałością działań kaprów, wzmacnianych po każdej klęsce.

W tych to zapewne okolicznościach wypada szukać źródła pogłosek, poprzedzających przybycie delegatów polskich do Szczecina: opowiadano tam sobie, że Zygmunt August wysłał ich „nie ku stanowieniu, ale ku rozpruciu tego pokoju" [149],

---

[147] Westling, *Det nordiska sjuarskrigets historia*, str. 87-9.

[148] Sobieski, *Henryk IV*, str 11—13.

[149] Marcina Kromera *Relacja o kongresie szczecińskim*, str. 219 (wyd. Liske, Kwartalnik hist. III). Relacja ogłoszona niezbyt krytycznie, z błędami językowemi i rzeczowemi, jak to się okazuje z porównania jej z wcześniejszą redakcją w rkpsie Bibljoteki Kórnickiej. Wydawca dysponował lichą kopją. Sprawozdawcy, Kromer i Solikowski, naogół objektywni, popełniają jednak kardynalną (czy umyślną?) nieścisłość na str. 222, mówiąc, jakoby włożono w akt pokoju (w „ugodę") punkt, że to, co postanowi się między cesarzem a królem Janem III w sprawie Inflant, ma się dziać „z przyzwoleniem" Zygmunta Augusta. Gdyby tak było, wynik kongresu wypadałoby uważać za korzystny dla Polski bez zastrzeżeń. Niestety — niema nic podobnego w „ugodzie", o czem chyba Kromer i Solik. dobrze wiedzieli.

w znacznem zaś opóźnieniu widziano celowy manewr, mający umożliwić flocie szwedzkiej odniesienie sukcesów na morzu jeszcze przed otwarcie kongresu [150].

Zaraz po przyjeździe do Szczecina jęli się Polacy poruczonego zadania. Pierwszego września odbyli konferencję z Duńczykami, wśród której powoławszy się na dawniejsze i nowe przymierza polsko-duńskie motywowali konieczność przeprowadzenia rokowań *amanter et sine arbitris* — i to przed rozpoczęciem kongresu — dla naprawy wykroczeń króla Fryderyka przeciw traktatowi z 1563 roku, gdyż w przeciwnym razie król polski nie mógłby się należycie wywiązać z przyjętej roli pośrednika i jednać państwa, do których sam ma pretensje [151]. Na życzenie Duńczyków wyłuszczył Solikowski *gravamina*, skupiając je koło żeglugi narewskiej i pojmanych kaprów, koło poczynań Magnusa, przeszkód, stawianych na morzu poddanym polskim przez opłaty i wspierania kaprów moskiewskich. Duńczycy — po naradzie — odparli zarzuty ostro, najpierw ustnie, później i pisemnie; w szczególności co do Narwy przypominali, że w akcie przymierza jest mowa o wolności żeglugi po wszystkich morzach; skoro więc obaj królowie chwycili za broń w interesie tej wolności, zagrożonej przez Szwecję, niepodobna jej odmawiać Anglji, Szkocji, Francji, Hiszpanji i innym państwom bez szkody dla samej Danji; w kwestji opłat za przejazd Sundu wywodzili, że Fryderyk posiada pełną władzę, podlega tylko Bogu i stąd przysługuje mu prawo nakładania ich według potrzeby tak, jak innym wolnym królom; o wspieraniu kaprów moskiewskich nie wiedzą, ale sądzą, że nie godzi się rzucać takich podejrzeń bez podania nazwisk i dowodów, pojmanie kaprów polskich uważają za rzecz słuszną, a wogóle stwierdzają, że Fryderyk nic nie czyni wbrew przymierzu [152]...

---

[150] Westling, o. c. str.91.

[151] Rkps Muz. Czartoryskich 300, str. 556-7. Na str. 556 do 566, nadto na str. 614—615 tego rkpsu mieści się diarjusz kongresu, po łacinie, sięgający do 11 września, zatytułowany *Acta Stetinensia;* daje on w zwięzłem ujęciu przebieg poczynań posłów polskich i przedmiot obrad kilku posiedzeń kongresu. Autorem jego jest M. Kromer. Dnia poprzedniego (30. IX.) złożyli Szwedzi i Duńczycy wizytę powitalną delegacji pol. Rkps Czartor. 79 nr. 57.

[152] Tamże, str. 566—571, Odpowiedź Duńczyków na *gravamina* polskie.

Nie poprzestając na polemice przeciwstawili polskim skargom własne, domagając się usunięcia Szwedów z Inflant, zwrotu Parnawy i zapewnienia spokoju Magnusowi [153].

Delegaci polscy, urażeni tonem i nieprzejednanem stanowiskiem Duńczyków ułożyli stosowną replikę, którą przesłali Zygmuntowi Augustowi i na dwór cesarski [154], przeciwnicy, również teraz dotknięci, zanieśli skargę do swego króla [155]. Odrazu więc przyszło do wojny między sojuszniczemi delegacjami, utrudniającej z biegiem kongresu coraz bardziej jakikolwiek kompromis. Wprawdzie Duńczycy nie uchylili się od proponowanych na konferencji rokowań, owszem, przyrzekli je „przyjaźnie i szczerze" prowadzić i własne życzenia przedstawić, niemniej przeto oświadczyli bez obsłonek, że najpilniejszą sprawą, dla jakiej stawili się w Szczecinie, jest rozpoczęcie obrad nad pokojem ze Szwecją po tak długiej zwłoce [156].

Taki wstęp nasunął delegacji polskiej myśl użycia pośredników w dalszych układach z „sojusznikiem" w nadziei, że wówczas rzecz gładziej pójdzie i oszczędzi im „swarów" [157]; radzili więc królowi, by zwrócił się do Maksymiljana o pośrednictwo [158]. Na jego prośbę cesarz dał pełnomocnictwo swym posłom w Szczecinie i w ten sposób pomógł w układach, które odbyły się, jak zobaczymy, pod sam koniec kongresu.

Konferencja ze Szwedami, przeprowadzona w tym samym dniu (1. IX.), toczyła się spokojnie, ale zawiodła na całej linji obustronne oczekiwania. Szwedzi, odosobnieni w Szczecinie, pokładali ufność jedynie w delegacji polskiej [159]. To też gdy po przybyciu na miejsce jeszcze jej nie zastali, listownie zwrócili się z prośbą o spotkanie po za miastem w odległości jednego

---

[153] Tamże, str. 569.

[154] Rkps Czartoryskich 79, nr. 104, Kromer do Podoskiego, 5. XI.

[155] Tamże, nr. 112, Fryderyk do posłów pol. 22. XI. Zarzuca im, że postąpili z ujmą dla swej godności poselskiej.

[156] Rkps Czartoryskich 300, str. 570. O stosunku delegacji duńskiej do pol., tamże, rkps 79, nry 61, 62, 63, 78.

[157] *Relacja* Kromera, str. 219.

[158] Rkps Czartoryskich 79, nry 62, 96, 112.

[159] Westling, o.c. str. 87. Zaraz po przybyciu do Szczecina winni byli wejść w układy z Polakami. Jan III liczył także na pomoc cesarza.

dnia drogi, gotowi stawić się gdziekolwiek według życzenia [160]. Jakież było teraz ich zdziwienie, gdy usłyszeli życzenia polskie! Żądano od nich Inflant, co miało niby ułatwić uzyskanie godziwych warunków od Danji, wykładano im, że bez uprzedniego zaspokojenia pretensyj Polski pod adresem króla Jana nie może dojść do pokoju między Danją a Szwecją [161]! Szwedzi, niemile zaskoczeni, wcale nie ukrywając swego rozczarowania, odłożyli na razie odpowiedź, by po kilku dniach zwłoki oznajmić, że nie posiadają upoważnienia do rokowań w tych sprawach [162]. Obiecali jednak pisać o tem do Jana, byle tylko Polacy nie czynili przeszkód kongresowi i wspierali dzieło pokoju [163].

Ostateczny rezultat pertraktacyj z Duńczykami i Szwedami był niepomyślny, gdyż obie delegacje odrzuciły polski projekt.

Sprzeciwił się także poseł Dançay, któremu Polacy złożyli wizytę drugiego września i opowiedzieli o dotychczasowych krokach i planach; radził on odstąpić od tych zamysłów i szeroce tłumaczył, że ta sprawa prywatna wyrządzi szkodę publicznej — tak nazwał zadanie kongresu — poza tem ściągnie na nich i na króla niesławę jako na burzycieli pokoju [164]. Osobno chcieli polscy delegaci rozmówić się z księciem Janem Fryderykiem i w tym celu konferowali z jego radcami w dniu 3. września, ale bez skutku [165]; książę bowiem, starając się poprawnie zachować w swej obecnej godności przedstawiciela cesarza i przewodniczącego delegacji, kazał im zakomunikować,

---

[160] Rkps Czartoryskich 79, nr. 47. Szwedzi do posłów pol., Szczecin, 29. VII. 1570. Zdaje się, że do tego spotkania nie doszło, a przynajmniej nie wspomina nic o tem Kromera diarjusz kongresu. Rozmowa w dniu 1. IX. wygląda na pierwszą wogóle jaką delegacje prowadziły o sprawach politycznych. Wizyta, o której mowa w nocie 151, miała zapewne charakter formalny jako akt kurtuazji, przyjętej w ówczesnej dyplomacji.

[161] Rkps Czartor. 300, str. 558—559 *(Acta Stetinensia);* Szwedzi odpowiedzieli, że *praeter expectationem* spadły na nich te propozycje. Polacy upomnieli się przy tej sposobności o zabranych kaprów z okrętami.

[162] Kromera *Relacja,* str. 219.

Rkps Czartor. 300, str. 573—576, Odpowiedź Szwedów, 4. IX.

[163] Rkps Czartor. 300, jak wyżej. Odpowiedź Szwedów, tamże rkps 79 nr. 57, posłowie polscy do Zygm. Augusta, 1. IX.

[164] Tamże, str. 560 i 562. Na drugi dzień prosił Dançay o przyjęcie i usprawiedliwiał się w obawie, że uraził posłów polskich

[165] Tamże, str. 560—561.

że o ile idzie o sprawy, związane z kongresem, nie udzieli audjencji bez posłów cesarskich, jeżeli zaś o co innego, odkłada na później [166].

W toku rekognoskowania terenu przez polską delegację trwają wstępne rozmowy między radcami pomorskich książąt i posłami cesarskimi. Pierwsze posiedzenie wszystkich pośredników odbyło się czwartego września na zamku książęcym; zastanawiano się tam, czy już rozpocząć obrady pokojowe i roztrząsano kwestje, dotyczące formalnej strony kongresu, biorąc za podstawę dyskusji projekt, przedstawiony przez kanclerza książęcego Ottona [167]. Zupełną zgodność poglądów, jaka panowała wśród pośredników, zakłócili jedynie posłowie polscy, odmienne od reszty zajmując stanowisko. Zabrawszy głos po cesarskich wystąpili najpierw przeciwko językowi przyszłych obrad, proponując w miejsce przyjętego przez zebranych niemieckiego język łaciński jako wspólny wszystkim ludom chrześcijańskim, używany zarówno w dyplomacji polskiej, jak i cesarskiej. Wytoczyli też zaraz swoją główną tezę, stawiając wniosek o odroczenie obrad nad pogodzeniem Danji i Szwecji ze względu na niezałatwione pretensje Polski do tych państw [168].

Wniosek ten, uzasadniony podobnie jak na poprzednich konferencjach, nie znalazł uznania wśród uczestników narad; cesarscy i sascy posłowie byli zdania, że Polacy mogą układać się z przedstawicielami tych państw równolegle z kongresem, bo to jedno drugiemu zgoła nie przeszkadza, zbyt długo zaś już czekano na rozpoczęcie pacyfikacji, by ją jeszcze odwlekać. Wobec tego posłowie polscy odstąpili od swego wniosku, godząc się na otwarcie kongresu, ale zawarowali sobie zarazem, że to nie przesądza ich przyszłego stanowiska, jakie sprecyzują dopiero po otrzymaniu odpowiedzi od Duńczyków i Szwedów [169].

---

[166] Tamże, str. 561.

[167] Tamże, str. 562.

[168] Tamże, str. 563.

[169] Tamże, str. 564. Odpowiedź pisemną Szwedów otrzymali jeszcze może w tym dniu, bo ma datę 4. IX. Por. nota. Od Duńczyków mieli dopiero ustną. Co do języka — zgodzili się na niemiecki; gdyby czego nie rozumieli, miano im tłumaczyć. Język niem. proponowano ze względu na niektórych Szwedów i Duńczyków, nie umiejących po łacinie.

Wiemy już, że oczekiwane odpowiedzi wypadły niepomyślnie i odrzuciły tezę polską. Wprawiło to gromadkę polską w niemałe zakłopotanie. Co teraz począć? Czy korzystniej będzie pozostać w Szczecinie i mimo porażki pracować nad pokojem, czy też rozbić kongres w jakiś sposób i wyjechać? Jeżeli będą się dalej upierać przy pierwotnem stanowisku, inni pośrednicy gotowi ich wykluczyć ze swego grona, uznawszy za stronę, a tem samem za niezdolnych do funkcji medjatorskiej. Posłowie polscy brali poważnie w rachubę taki obrót sprawy, a równocześnie mieli wątpliwości, czy przez dobrowolne wycofanie się z kongresu dokażą tyle, że uszczuplone grono pośredników nie zdoła uśmierzyć zatargu duńsko-szwedzkiego i powstrzyma się od kroków, niepożądanych dla Polski [170].

Gdy się podzielili temi obawami z dworem, prosząc o wskazówki, jak mają postąpić, król przyjął porażkę z niezadowoleniem, ale polecił uczestniczyć w kongresie, a równocześnie nie zaniedbywać prywatnych rokowań z Duńczykami i Szwedami, przedewszystkiem atoli zabiegać o pozyskanie tych ostatnich, by przynajmniej zobowiązali się za swego króla, że natychmiast po zawarciu pokoju z Danją przystąpi do uregulowania spraw polsko-szwedzkich. Gdyby atoli zanosiło się w Szczecinie na pokój z uszczerbkiem dla interesów Polski, winni posłowie rozerwać kongres, a jeśli się to nie uda, odjechać z protestem [171]. W chwili, gdy te dyrektywy opuszczały kancelarję królewską, Zygmunt August wiedział dobrze, na czem się zasadza cała trudność, o którą rozbił się jego plan, nie wspomniał jednak ani słówkiem o możliwości złagodzenia warunków, przedłożonych Duńczykom i Szwedom.

Jeszcze przed otrzymaniem tej instrukcji posłowie polscy brali udział w obradach kongresu, które się rozpoczęły 5 września na ratuszu od wymiany pełnomocnictw między pośrednikami a stronami [172].

Już w dniu następnym zawisły nad salą obrad ciężkie chmury, złowróżbne dla dalszego przebiegu sprawy pokoju. Najpierw wypłynął spór o zawieszenie broni, czego domagali się

---

[170] Rkps Czartor. 79, nry 62 i 64, gdzie obawy posłów. Por. też
[171] Rkps Czartoryskich, 79 nr. 75, Zygmunt August do posłów 21. IX. 1570.
[172] Rkps Czartor. 300, str. 564 *(Acta Stetinensia)*.

posłowie cesarscy; Duńczycy zasłonili się brakiem upoważnienia w tej mierze, Dançay znowu i Sasi twierdzili, że zawieszenie broni nie jest ani konieczne ani pożyteczne; Lubeczanie wraz z Duńczykami kwestjonowali pełnomocnictwa Szwedów do rokowań z nimi, uważając, że są niewystarczające, Szwedzi oponowali, ale bezskutecznie. Pośrednicy zadecydowali, że punktem wyjścia dla rokowań mają być sporne artykuły traktatu w Röskilde, polecając stronom wygotować na piśmie zestawienie wzajemnych pretensyj. Przedtem jeszcze postanowiono, że pertraktacje między pośrednikami a stronami będą się odbywać w drodze pisemnej, co naturalnie nie ułatwiało biegu rzeczy [173]. To posiedzenie nie rozwiązało nagromadzonych trudności, lecz już następne (7. IX) przyniosło odprężenie sytuacji dzięki załatwieniu kwestji szwedzkich pełnomocnictw.

Polacy, rezygnując z konieczności z pierwotnej koncepcji, czuwali teraz nad tem, „aby się sam nie konkludowało, ażby *de negotio* W. K. M. z obiema królmi sam komponowano było", jak uspokajali swego mocodawcę [174].

Raz jeszcze próbowali przekonać Szwedów, że łatwiej im z Danją pójdzie, jeżeli się wpierw z nimi ułożą [175], pisali też o tem do króla Jana i Katarzyny, ale to się na nic zdało [176].

Na nieustępliwość Duńczyków odpowiedzieli wcale zręcznem posunięciem, wyzyskując sposobność, jaką nastręczył ich opór przeciw zawieszeniu broni: oto w rozmowie z delegacją cesarską przed posiedzeniem w dniu 7. września rzucili na nich podejrzenie, że z rozmysłu zasłaniają się brakiem mandatu do stanowienia rozejmu; spodziewają się bowiem, że tymczasem Fryderyk przy pomocy Moskwy zawładnie Rewlem i innemi częściami Inflant.

Po takim wstępie przedstawili działania Magnusa i niebezpieczeństwo moskiewskie, wynikające z tego położenia rzeczy

---

[173] Tamże, str. 564—565. Por. Westling, o. c. str. 93 i obszerniej Blümcke, o. c. str. 45 i nast. Przedstawienie moje tego posiedzenia różni się w szczegółach w porównaniu z Blümckem.

[174] Rkps Czartoryskich 79, nr. 96, Posłowie do Zygm. Augusta, 16. X. 1570.

[175] Rkps Czart. 300, str. 566.

[176] Tamże, str. 571-3, posłowie polscy do Jana, 8. IX. Jan nie odpowiedział, por. Kromera *Relacja*, str. 219.

dla Germanji, a nie zaniechali przytem uzupełnić relacji wykładem praw, na jakich się opiera panowanie Zygmunta Augusta w Inflantach [177].

Cios był dobrze wymierzony i wywołał konsternację wśród posłów cesarskich, którzy zrozumieli, że o ileby informacja polska o współdziałaniu Danji z Moskwą pokrywała się z prawdą — przemawiało za wiarogodnością rozpoczęte właśnie oblężenie Rewla przez Magnusa — Inflanty byłyby stracone dla Rzeszy. Już więc w zaraniu kongresu zasiali Polacy ziarno nieufności między posłami cesarskimi a Duńczykami, nalegając równocześnie na Zygmunta Augusta, by co rychlej dostarczył materjałów [178], zdolnych ten posiew utrwalić i pomieszać szyki Danji zarówno w Szczecinie — przez izolację, jak i w Inflantach — przez interwencję cesarską.

Poufna rozmowa (11. IX) z kanclerzem i radcami książąt pomorskich wykazała zbieżność poglądów na aktualne zagadnienia [179].

Udział delegatów polskich w kongresie polegał na tem, że jako pośrednicy opracowywali projekty rozwiązania spornych artykułów, sformułowanych przez strony i przedkładali delegatom cesarskim, którzy znowu uzgadniali je z własnemi w drodze dyskusji i podawali następnie stronom jeden wspólny projekt na piśmie [180]. Pierwszy projekt polski pochodzi z okresu przed 13 października. Doradza on w waśni o „trzy korony" [181], będącej jedną z głównych przyczyn wojny północnej, ażeby oba

---

[177] Tamże, str. 565. Treść relacji o Magnusie, Narwie i niebezpieczeństwie moskiewskiem podaje Blümcke, o. c. str. 49—50.

[178] Tamże, str. 586, Posłowie pol. do króla, 18. IX. Rkps Czartor. 79, nry 63, 66, 80, 99 i 101 (Odpowiedzi Zygm. Augusta) i prośby posłów. Posłowie polscy jeszcze kilkakrotnie poruszali sprawę Magnusa i Danji wobec cesarskich we wrześniu i później.

[179] Rkps Czartor. 300, str. 614—615 *(Acta Stetinensia)*, konferencja o Narwie, o Magnusie i sytuacji w Szczecinie; kanclerz Otto powiedział posłom, że *in progressu negotii quasi aliud agendo* wprowadzi się sprawę polską na kongres.

[180] *Dominorum commissariorum S. Regis Poloniae consilium* z 31. X., rkps. Archiwum Państw. w Gdańsku 300, 28, 40a, zakończenie aktu.

[181] Głośny i długotrwały spór o herb państwowy; oba państwa używały trzech koron, co oznaczało Danję, Szwecję i Norwegję.

państwa okazały oryginalne dokumenty układu z r. 1541 i na przyszłość takich używały herbów, jakie tam zastosowano; podobnież terytorjalne i jurysdykcyjne roszczenia należałoby rozstrzygać według tego paktu, a więc przyznać Szwecji warownię Elfsborg, która była jej własnością zawsze przedtem i w r. 1541 [182]. Zarówno w tych materjach, jak i w sprawie kosztów wojennych i odpowiedzialności za wojnę zajmują Polacy objektywne, pośredniczące stanowisko, by je atoli natychmiast opuścić przy trzech artykułach dyskutowanego układu w Röskilde, odnoszących się do Narwy i wymaganego przez Danję zwrotu posiadłości Magnusa w Inflantach, odjętych mu przez Szwecję.

Te właśnie artykuły stają się przedmiotem gruntownej krytyki ze strony przedstawicieli Polski. Dowodzili oni, że ani Szwecja ani Danja, a tem mniej Magnus, łączący się z Moskwą, nie mają żadnego prawa do Inflant, jedno sama Polska, która na wezwanie cesarza Ferdynanda podjęła się obrony tego kraju, gdy nikt się z nią nie kwapił i pozyskała go przez dobrowolne poddanie się mieszkańców; o przekazaniu Parnawy Magnusowi, jak chce Danja, niepodobna myśleć w obecnej sytuacji choćby z uwagi na jego postępowanie, gdyby już nie istniały inne przeszkody.

Równie silny odpór dali polscy delegaci Duńczykom na domaganie się wolności żeglugi narewskiej. Szwedzi utrzymywali, że Jan nie może na to przyzwolić bez zgody cesarza i króla polskiego. Polacy poświęcili omówieniu tej sprawy obszerną filipikę, zbrojną w argumenty z prawa rzymskiego, z historji, z aktów przymierzy i bieżących wydarzeń na Bałtyku, ażeby zmusić opornych do ustępstwa. Według ich opinji dopuszczenie wolności żeglugi do Narwy przyniosłoby zagładę cesarstwu, elektorom, Polsce i miastom hanzeatyckim; Duńczycy i Szwedzi w połączeniu z Hanzą i książętami Rzeszy powinniby raczej wesprzeć króla polskiego w walce z tą żeglugą i nikomu nie pozwa-

[182] Rkps Czartor. 300, str. 615—628, Opinje polskie *(Vota)* o spornych artykułach. Elfsborg zdobyli Duńczycy wkrótce po wybuchu wojny północnej, bo już 4. IX. 1563. Był to cios wielki dla Szwecji, gdyż ta warownia była jej niezbędna dla znaczenia na Bałtyku.

lać na ten handel, ale skierować go na dawne szlaki — do miast Hanzy, a wroga Polski i krajów Rzeszy usunąć z Bałtyku [183].

Nie ograniczając się do antynarewskiego elaboratu ponowili Polacy atak na Duńczyków u posłów cesarskich — tym razem z dokumentami w ręku, mianowicie z zeznaniem ujętego przez kaprów Grossa i relacją pewnego Gdańszczanina, który był w Moskwie z Magnusem [184], ponadto oskarżyli Lubeczan, że pomagają kaprom moskiewskim i wysyłają do Moskwy okręty, towarem ładowne [185]. Inne dokumenty, doręczone posłom cesarskim przez Szwedów, wskazywały niedwuznacznie na współpracę Lubeki z kaprami moskiewskimi, którzy latem 1570 roku pojawili się na wodach Bałtyku [186]. Stanowisko posłów polskich nie pozostało bez wpływu na redakcję propozycyj pokojowych. Uzgodniony projekt, przedłożony 13 października Duńczykom i Szwedom przez cesarskich, wypadł pomyślnie w najważniejszych dla Polski zagadnieniach: zdecydowano usunąć z układów kwestję inflancką, przyczem cesarscy posłowie powołali się na swoją instrukcję, zakazującą im wdawać się w to, coby przesądzało prawa Rzeszy, żeglugę narewską poczytano za szkodliwą i postanowiono tak o niej, jak i o położeniu w Inflantach (oblężenie Rewla) donieść cesarzowi, ażeby najbliższy sejm rozważył, jak się oprzeć Moskwie.

Strony doręczyły swoje odpowiedzi 18 października. Duńczycy i Lubeczanie odrzucali projekt, upierając się niezachwianie przy żegludze narewskiej i inflanckich roszczeniach, Szwedzi wystąpili przeciw żegludze do Narwy, przyjmując pozatem proponowane rozwiązanie co do Inflant [187]. Wobec tego jęli się pośrednicy układania nowej redakcji propozycyj pokojowych.

Drugi projekt polski, dostarczony posłom cesarskim, pod-

---

[183] Tamże, str. 624—628, *Votum nostrum* (o żegludze nar.).

[184] Rkps Archiwum Państw. w Gdańsku 300, 28, nr. 40 a. Posłowie cesarscy i sascy do Lubeczan i Duńczyków: Załączają zeznanie obywatela Gdańska i sekretarza (sc. Grossa), dostarczone przez posłów polskich i Gdańsk. Zeznanie Grossa przesyła Zygm. August 22. X. Rkps Lat. F. IV, 150, str. 1150.

[185] Blümcke, o. c. str. 62.

[186] Kersten Rode i inni. Por. Blümcke, o. c. str. 53 i nast. Por. nota 184 (Posłowie ces. i sascy do Lub. i Duńcz.).

[187] Tamże, str. 66—69.

trzymywał poprzedni pogląd na problem inflancki i radził czekać na rezolucję cesarza. Posłowie stwierdzają ponownie, że wymagana przez Danję restytucja posiadłości Magnusa nie może teraz nastąpić, zakładają też protest, rozciągający się tak na tę kwestję, jak i na Rewal, warując tam prawa króla polskiego. O żegludze narewskiej krótko tylko napomknęli, odwołując się do poprzednich wywodów; zdaniem ich trzeba jej wzbronić do chwili nadejścia odpowiedzi cesarza, do którego się z tem zwrócono; król polski — jak zapewniali — będzie ją nadal hamował wedle sił. Odwdzięczając się niejako Szwedom za wytrwały opór przeciw niej, wyrazili opinję, że Duńczycy winni odstąpić od żądania kosztów wojennych wzamian za statki, które Szwecja im zabrała w czasie wojny [188]. W zakończeniu projektu podali bardzo pożyteczny wniosek ustnych rokowań ze stronami, przyjęty następnie i od 9. listopada wprowadzony w życie [189]. Posłowie cesarscy nie użyli polskiego projektu, lecz własny wysunęli do omówienia i po uskutecznieniu w nim pewnych poprawek udzielili stronom [190]. Nie wnosił on swą osnową jakiejkolwiek istotniejszej zmiany w porównaniu z poprzednim, ale i odpowiedzi stron, dane 9 listopada, nie różniły się od dawniejszych, a Duńczycy otwarcie teraz się wypowiadali, że nie widzą drogi do pokoju, jeżeli się nie załatwi sporu o Inflanty [191].

Zdawało się, że kongres rozbije się o dwie niebezpieczne rafy, o Narwę i Inflanty i to w chwili, gdy dotychczasowe obrady doprowadziły inne sprawy do stadjum, rokującego niepłonną nadzieją szczęśliwego końca. Posłowie cesarscy odsuwali od siebie wytrwale problem inflancko-narewski, polscy znowu wszystko czynili, aby ich podtrzymać w tej opozycji i przekonać, że Magnus, forytowany przez Danję, działa na niekorzyść Rzeszy, a tak samo i Fryderyk, patronujący żegludze narewskiej. Wprawdzie trudno im było uniknąć utarczek o Inflanty z cesarskimi [192], wszakże zręcznie wymijali starcia, wstrzy-

---

[188] Rkps. Arch. Państw. w Gdańsku, 300, 28, 40a; por. nota 180; jest to *consilium nostrum alterum 31 Octobris* (1570).

[189] Blümcke, o. c. str. 45.

[190] Jak wyżej, nota 188.

[191] Blümcke, o. c. str. 75.

[192] Rkps Czartoryskich 79, nr. 96.

mując się w pisemnych wnioskach [193] od polemiki, w prywatnych natomiast z nimi rozmowach dawali się słyszeć, że Polska posiada ten kraj z wiedzą cesarza do czasu zwrotu kosztów, wyłożonych na obronę [194]. W rezultacie między obiema delegacjami trwa długo harmonja i jednomyślność zapatrywań na kwestje pierwszorzędnej doniosłości [195].

Polacy, przygotowawszy grunt przez demaskowanie Danji, zdołali nawet skłonić posłów cesarskich do interwencji u Maksymiljana, Fryderyka II i Lubeki po linji swych życzeń, sami ukrywając się w cieniu [196]. Treść noty cesarskich do Danji i Lubeki jest jakby wiernem powtórzeniem polskich ostrzeżeń, gdy czytamy w niej, że plany cara nie kończą się na Inflantach i na jednym lub dwóch portach, ale znacznie dalej sięgają, bo po cały Bałtyk, nad którym usiłuje rozciągnąć swą władzę, by potem niepokoić przyległe ziemie i samo święte rzymskie Imperjum [197].

I pewnie z przyjemnością słuchali posłowie polscy, jak przedstawiciele cesarza nawołują Duńczyków i Lubeczan do rychłego przeciwdziałania zapędom wroga całego świata chrześcijańskiej Europy — Iwana! Dopóki istniał podobny stan rzeczy, interesy Polski były na kongresie dostatecznie zabezpieczone.

Nie inaczej początkowo kształtowały się stosunki polsko-szwedzkie w Szczecinie. Aczkolwiek Szwedzi, poznawszy zaraz, że nie będą mieć korzyści z pokrewieństwa swego króla i słowa otrzymają miasto pomocy, wymawiali się od rokowań z Polakami brakiem upoważnienia, co zresztą niezupełnie odpowiadało prawdzie, mimo to zachowywali się wobec nich poprawnie i upewniali, że w Inflantach niczego nie odstąpią bez aprobaty Zygmunta Augusta [198].

---

[193] Rkps Czartor. 300, str. 622, Votum nostrum o Inflantach.

[194] Rkps Bibl. Uniwers. w Warszawie, Lat. F. IV 150, str. 1153.

[195] Rkps Czartor. 300, str. 586-7, posłowie polscy do króla, 18. IX. Tamże rkps 79, nr. 78, Kromer do Krasińskiego, 30. IX.

[196] O interwencji por. Blümcke, o. c. str. 55.

[197] Rkps. Arch. Państw. w Gdańsku 300, 28, nr. 40a.

[198] M. Kromera *Relacja*, str. 219. Rkps Bibljoteki Uniw. w Warszawie, Lat. F. IV. 150, str. 1163. Posłowie do Zygm. Augusta, 16. XI. 1570.

Zgodnie z tem zapewnieniem odpierali inflanckie postulaty Danji powoływaniem się na króla polskiego, podnosząc, że bez jego przyzwolenia nie mogą ich spełnić, a również i przed żeglugą narewską bronili się w ten sam sposób [199].

To też Polacy nie tracili jeszcze nadziei, że nakłonią ich do układów o Inflanty i przymierza, jeżeli poczyni się pewne ustępstwa w warunkach, z któremi przybyli do Szczecina. Kiedy więc odnieśli się do króla w tej sprawie, załączając niewątpliwie odpowiednią relację o położeniu, uzyskali złagodzenie dawnej instrukcji. Zygmunt August decydował się pozostawić Rewal w rękach Jana i jego prawnych następców z wyłączeniem kobiet, z tem, że po wygaśnięciu linji męskiej przypadnie z powrotem królom polskim. Jan wynagrodzi to ustępstwo zwalczaniem żeglugi do Narwy i rezygnacją z posagu żony oraz z wszelkich innych pretensyj pieniężnych, t. j. ze zwrotu pożyczki i szkód w Inflantach [200]. Dla wyjaśnienia należy tu dodać, że Zygmunt August dał szwagrowi za wspomnianą pożyczkę kilka zamków w Inflantach, a chociaż je za Eryka odebrał, nie uiścił się z długu. Nie wypłacił mu także należnej części spadku po Bonie na rzecz Katarzyny. Jan od początku rządów upominał się o należytość, prosiła i Katarzyna, lecz oboje nic nie wskórali poza usprawiedliwieniami i skargą na złe czasy [201]. Za cenę więc Rewla chciał Zygmunt August pozbyć się dokuczliwego, a przytem znacznego ciężaru. Kto wie jednak, czy nie domyślał się, że szwagrowi w danej chwili (po niszczącej wojnie, która pochłonęła wszelkie zasoby!) najbardziej o gotowiznę chodzi, by zapełnić pusty skarbiec. Przewidując i taką ewentualność, że propozycja nie będzie przyjęta, wraca do zwyczajnej: niech Jan usunie się z Rewla i jemu obronę pozostawi, albo niech dostarczy pieniędzy na zaciąg żołnierzy w Polsce! [202].

---

[199] Rkps Czartor. 300, str. 621 i 624 *Vota* szwedzkie, artykuł 8 i 10.

[200] Rkps Bibl. Uniw. w Warsz., jak wyżej, str. 1150—1151, Zygm. August do posłów, 22. X. List częściowo szyfrem pisany; cyfra 9 = Jan, 5 = Danja (Fryderyk), 22 = żegluga narewska, 23 = Rewal.

[201] Rkps Liber legationum XX, k. 1 (żądania Jana); tamże, k. 4—5, k. 263 (odpowiedzi Zygm. Aug.).

[202] Rkps Biblj. Uniwers. (jak wyżej), str. 1150-1. Ostatnia propozycja szyfrem, który rozwiązałem.

W każdym razie było to wielkie ustępstwo ze strony polskiej, uczynione niechybnie pod wpływem niepowodzenia w układach z carem Iwanem, które zakończyły się trzyletnim rozejmem 22 czerwca 1570 roku, nie obejmującym jednakże Szwecji — wbrew pragnieniom i staraniom Zygmunta Augusta [203]. Z tą chwilą stracił król bardzo poważny atut, który byłby ułatwił grę w Szczecinie tak szwedzkim, jak i polskim posłom. Jan bowiem, ubezpieczony przed wojną z Moskwą, nie spieszyłby się do niekorzystnego pokoju z Danją. Otóż Rewal miał widocznie ratować sytuację... Zygmunt August, zdając sobie sprawę z porażki, pogodził się z opinją posłów w kilka dni po owej instrukcji, że trudno rozerwać kongres „za nielubością przeciw wam Szwedów"; polecał więc nie czekać już na nowe wskazówki, ale kończyć rzecz „z pożytkiem i chwałą Rzeczypospolitej", Szwedom wyjaśniać, dlaczego z carem się nie udało, a w rokowaniach z Lubeką mieć na największej pieczy, „jakoby się im *Narvica navigatio* nie postąpiła" [204]. Ta zmiana warunków nie zdołała stworzyć nowego punktu wyjścia dla współpracy polsko-szwedzkiej na kongresie, gdyż przychodziła o kilka tygodni zapóźno, kiedy Szwedzi otrzymali już rozkaz królewski, zabraniający wdawać się w rokowania z Polakami. Po okresie znośnych stosunków we wrześniu i jeszcze w październiku zbliżał się teraz okres rosnącego rozdźwięku.

Dość pogodny dla Polski horyzont w Szczecinie aż do listopada miał się wkrótce niepokojąco zachmurzyć. Stało się to około połowy listopada, gdy dzięki Szwedom i posłom cesarskim układy ruszyły nareszcie z martwego punktu. Król szwedzki, który w pierwszej instrukcji na kongres polecał umawiać się swoim z Polakami o Inflanty, gotów do rezygnacji za uiszczenie długów, pomoc przeciw Moskwie i pewną sumę pieniędzy, cofnął to polecenie 20 września, zastępując je zakazem, następnie pod wpływem wiadomości, że cesarz pragnąłby Inflant dla siebie, a przedewszystkiem z powodu polsko-rosyjskiego zawieszenia

---

[203] Zivier, *Die zwei letzten Jagellonen*, str. 651—653. Zivier mówi wprawdzie tylko o pośrednictwie, proponowanem Iwanowi przez Zygm. Aug., ale chodziło przedewszystkiem o włączenie Jana do rozejmu. Sam Zygm. Aug. przedstawia zabiegi swych posłów o to. Por. list nota 204.

[204] Rkps Czartor. 79 nr. 101, Zygm. August do posłów, 27. X. 1570.

broni poruczył swym posłom zbliżyć się do cesarskich i za pieniężne odszkodowanie lub za wyspy, zamieszkane przez Szwedów ofiarować im szwedzką część Inflant. Gdyby jednak cesarz nie przyjął, należy odstąpić Polsce, ale pod warunkiem, że zerwie zawieszenie broni z carem albo włączy Szwecję do pokoju, o ile go z Moskwą uzyska. Wskazówki te otrzymali Szwedzi 5 listopada [205].

Przedtem jeszcze posłowie cesarscy, usiłując wybrnąć jakoś z inflanckiej mielizny i ratować kongres od niechybnego rozbicia, badali Szwedów, czyby nie byli skłonni odstąpić cesarzowi Inflant jako zwierzchnikowi kraju, a on zaspokoiłby roszczenia Danji [206]. Otóż ta propozycja odpowiadała w zasadzie ostatniej instrukcji króla Jana. Teraz potoczyła się nieoficjalna wymiana zdań na ten temat między cesarskimi a Szwedami, zmierzająca do ustalenia szczegółów transakcji.

Dojrzewające za kulisami porozumienie nie ukryło się przed polskimi posłami i zmusiło do prób zabieżenia projektowanemu rozwiązaniu, wdzierającemu się wyraźnie w prawa Polski. W tym celu stawili się około 10 listopada u Szwedów ze stanowczem wezwaniem do jasnego oświadczenia, czego się mają po nich spodziewać [207]. Jeżeli bowiem chcą oddać dział Magnusa w Inflantach Danji, muszą brać pod uwagę wymagania Zygmunta Augusta, który wziął na siebie to jednanie li tylko ze względu na szwagra mimo przymierza z Danją. Wątpliwe, czy król Jan podoła obronie tej cząstki Inflant, jaka mu zostanie po zadośćuczynieniu Duńczykom, ale gdyby pragnął się utrzymać przy niej w przekonaniu, że obronie poradzi, Polacy nie opierają się [208], byle jednak Szwedzi nie „czcili" nią kogo innego (sc. cesarza) i z nimi się układali. Niech już więc nie czekają

---

[205] Westling, o. c. str. 103—105; Blümcke, o. c. str. 65—66.

[206] Westling, o. c. str. 104; odnośne miejsce u Westlinga należy zestawić z Blümckem str. 65—66, który jaśniej rzecz przedstawia i inicjatywę co do takiego rozwiązania przyznaje cesarskim.

[207] Rkps Bibljoteki Uniwers. w Warszawie, Lat. F. IV. 150, str. 1163—1172. Posłowie polscy do Zygmunta Augusta, 16. XI. 1570. Jest to wyczerpująca relacja o akcji posłów w kwestji inflanckiej w momencie zwrotnym, decydującym dla dalszego przebiegu kongresu.

[208] Tamże, str. 1164: „Jeśli przy tem (sc. przy swej części z Rewlem) zostać chcą... tedyśmy i nie od tego..." wyrażają się posłowie.

na nowe pisma i instrukcje ze Szwecji, a tylko bezwłocznie się „otworzą", czy będą rokować, czy też nie, bo tu rozchodzi się nie o same Inflanty, lecz także o utwierdzenie pokrewieństwa i przyjaźni obu królów wiecznem przymierzem przeciwko każdemu nieprzyjacielowi.

Szwedzi, przyparci tak do muru, przyznali się wreszcie, że od początku pobytu w Szczecinie mieli instrukcję do rokowań z nimi, co jednakże zataili, starając się po myśli zarządzenia królewskiego pierwej z Danją ugodę zawrzeć, a później z Polakami. Jan bowiem wolał naprzód się przekonać, czy będzie włączony w pokój polsko-moskiewski. Dowiedziawszy się atoli, że się to nie stało, polecił posłom „zadzierzeć się" z układami [209]. Obecnie, gdy Moskwa grozi, w domu bieda, a pomoc polska nie dopisała, sam o siebie musi się troszczyć i pokój jaki taki od Danji uzyskać. „Przyczyna jego i więzienia i wszystkiego nieszczęścia było to małżeństwo polskie; przystało było, aby skąd zasmucenie, stąd też pociecha była, ale się inaczej dzieje" — ubolewał kanclerz Gyllenstjerna w rozmowie z posłami polskimi i tłumaczył stanowisko w kwestji inflanckiej niemożnością rozwiązania jej wbrew zdaniu posłów cesarskich, którzy twierdzą, że część szwedzka należy do Rzeszy. Dlatego wzbraniają się bez przyzwolenia cesarza cokolwiek o tem stanowić.

Po „długich tadinkach", wśród których posłowie polscy wznowili propozycję układów z pomocą pośredników, padły ze strony Szwedów trzy pytania: czy są upoważnieni do rokowań z nimi o wszystkiem, czy posiadają konsens cesarski na przyjęcie Rewla z ich rąk i czy przyrzekają, że rozejm z Moskwą nie będzie ratyfikowany z powodu wykluczenia króla szwedzkiego. Na pierwsze i ostatnie pytanie odpowiedzieli Polacy twierdząco, uzależniając ratyfikację od przebiegu rokowań z nimi w Szczecinie, konsens cesarski uznali za zbyteczny, bo Eryk nikogo się nie pytał, gdy brał Rewal królowi polskiemu, a więc „wrócić, co komu wzięto" [210].

Konferencja nie przyniosła porozumienia: Szwedzi, widocznie już związani z cesarskimi, a przytem niezadowoleni z warun-

[209] Tamże, str. 1165.

[210] Tamże, str. 1116. Kilka słów relacji w tem miejscu szyfrem, którego nie zdołałem rozwiązać.

ków, odparli, że dla rzeczy niepewnej nie chcą opuszczać pewnej, wszakże przyrzekli dać pełniejszą rezolucję, prosząc o podobną [211].

Jeszcze w tym samym dniu spotkały się obie delegacje w sali obrad. Tutaj przedstawiono stronom ustnie propozycje pokojowe, poprzednio omówione przez pośredników, w czem i posłowie polscy brali udział. Gdy przyszło do artykułu o Inflantach, ku zdumieniu Polaków i bez oglądania się na nich cesarscy posłowie wysunęli taki projekt: wszystko, co Eryk XIV odjął tam Magnusowi, odda Szwecja cesarzowi jako *directo domino* Inflant, ów zaś przekaże Danji w depozyt („ku wiernej ręce") do czasu, aż się wyjaśni, czy Magnus przy Moskwie zostanie czy z nią zerwie; resztę zatrzyma nadal król szwedzki „aż do uspokojenia i do rozprawy z cesarzem i z tymi, którzyby się prawo do tego mienili mieć". Na tę stypulację artykułu, przyznającą zwierzchność cesarzowi nie mogli się zgodzić polscy posłowie i powtórnie rozmawiali o tem po posiedzeniu ze Szwedami, podając im odmienną formułę: to, co do Magnusa należy, niech bierze cesarz, reszta zaś niech zostanie przy Szwecji „bez wszelakiego dokładu i czyjegokolwiek *praeiudicium*", t. zn. bez wzmianki o zwierzchności cesarza [212].

Lecz i cesarscy posłowie nie próżnowali i dobili ostatecznie w swej gospodzie targu ze Szwedami, uzyskawszy od nich deklarację na uznanie zwierzchności cesarza i Rzeszy w Inflantach.

Gdy Szwedzi na jednem z następnych posiedzeń wyrazili oficjalnie zgodę na ich propozycję „wedle onej pokątnej deklaracji", jak ją z przekąsem nazwali polscy posłowie, rozpętała się burza. Polacy protestowali, przypominając Szwedom, że ta kwestja nie należy do tego forum, inni uczestnicy wszczęli polemikę z ich wywodami. „Cesarscy z saskimi i wehemenciej przykładając, powiedzieli, iż nad Rewlem i wszystkiemi Inflanty *Imperium* ma *directum dominium*, a nikomu nigdy ani pozwo-

[211] Tamże: „Na co oni (sc. Szwedzi) odpowiedzieli, iż *propter incertum nolunt relinquere certum*. Już się raz stało inaczej, niż było obiecano (sc. włączenie spokoju z Moskwą), co gdyby się było nie stało, jużby się byli dawno z nami zgodzili."

[212] Tamże, str. 1167.

liło ani pozwoli. A my też zasię, gdy na nas zewsząd wywarli, powiedzieliśmy, iż *disceptationi iurium* między cesarzem a W. K. M. tu miejsca niemasz, jedno króla duńskiego z królem szwedzkim jednać. Gdzie tego miejsce będzie, pokazać się może W. K. M. prawo nad Inflanty... Tak gdy nas zwadzili, Szwedowie na protestację naszą jeszcze się poprawili, gdyż nie wiedzą o żadnej innej zwierzchności nad Inflanty abo *directo dominio* jedno *Imperii*, tedy się im też nie godzi w tej mierze słuchać nikogo innego, jedno cesarza J. M..." [213]. W tym krytycznym momencie, gdy trwała ostra dyskusja przy stole obrad, jeden Dançay stanął po stronie polskich posłów [214].

Widząc, że oporu nie przełamią, bo Szwedzi zdali się na łaskę i niełaskę cesarskich, a Duńczycy, zadowoleni z takiego rozwiązania czekali tylko, „rychło-li się nam noga powinie" [215], założyli protest, wygotowali go na piśmie i przedłożyli na sesji z 21 listopada z żądaniem wcielenia do aktów i wydania potwierdzenia pod pieczęciami i z podpisami uczestników [216]. W dniu następnym posłowie cesarscy dali im odpowiedź, że włączą protest w akta, ale jako przedstawiciele Rzeszy i cesarza, których praw muszą bronić, nie mogą podpisać dokumentu w nie godzącego, przez co jeszcze nie kwestjonują praw króla polskiego do Inflant. Wówczas posłowie polscy oświadczyli, że na tem teraz poprzestają, dążąc jedynie do ubezpieczenia swego króla, ażeby nie poniósł szkody, co jeśli nie nastąpi, protest straci moc. Prawa cesarza nie zwalczają, lecz chcą zachować „wcale" prawo Zygmunta Augusta. Podkreślili także, że nadal będą uczestniczyć w pacyfikacji, mierząc tem oświadczeniem w jednego z posłów, który w czasie głosowania nad aktem protestu odezwał się: *„Iam sexto Poloni nobis suffuderunt frigi-*

[213] Tamże, str. 1168. Należy tu zaznaczyć, że według Blümcke'go o. c. posłowie ces. nie mieli upoważnienia do takiego rozwiązania problemu; instrukcja mówiła tylko o zwierzchności, nie wahali się jednak wyjść poza instrukcję, wiedząc, że cesarz przyjmie tak korzystny wynik.

[214] Tamże, str. 1171: Poseł francuski powiedział *publice*, iż *a rege christiano mandatum* niema *ad controversias Imperii*, jedno *regum Poloniae, Daniae et Sveciae*... Por. też rkps Czartoryskich 79, nr. 113.

[215] M. Kromera *Relacja*, str. 223.

[216] Rkps Bibljoteki Uniwers. w Warszawie, Lat. F. IV. 150, str. 1175. Posłowie polscy do Zygm. Augusta, 22. XI. 1570.

dam“ [217]. W sprawie podpisania aktu, stwierdzającego protest, spotkał ich zawód ze strony księcia Jana Fryderyka, natomiast Dançay przyrzekł położyć podpis i pieczęć [218].

Zatarg z cesarskimi na tem się nie skończył; usiłowali oni bowiem umieścić w traktacie pokojowym klauzulę, obowiązującą Polskę do ugody z cesarzem o Parnawę, „owa wszelakich dziur szukali, gdzieby co takowego włożyć mogli, czegoby na potem jako za przyznaniem naszem używać mogli“, ale to im się nie powiodło wobec zdecydowanej postawy polskich posłów [219].

Ostateczny wynik debat i przetargów w kwestji inflanckiej tak sformułowano w traktacie duńsko-szwedzkim i w osobnym, między Szwecją a cesarzem zawartym: Szwecja odstępuje swoje posiadłości w Inflantach Rzeszy i cesarzowi jako mającym *directum dominium* nad tą prowincją — za zwrotem kosztów obrony; przekazanie nastąpi 24 maja 1571 w Rostoku przez upełnomocnionych delegatów; z tego terytorjum Danja otrzyma biskupstwa ozylskie i rewalskie, Sonnenburg, Padis i część klasztoru Leal i odda Magnusowi całość lub część — zawsze z zastrzeżeniem zwierzchności Imperjum — o ile ten pojedna się z cesarstwem; sam Rewal (zamek i miasto) i reszta szwedzkiego obszaru pozostanie przy Szwecji, dopóki cesarz nie wypłaci jej kosztów, łożonych na obronę [220].

Równie ciężka przeprawa czekała posłów polskich w kampanji o narewską żeglugę. Chociaż cesarscy byli pozyskani i uznali jej niebezpieczeństwo, nie umieli jednak, a raczej nie chcieli wyjść poza perswazje i wystąpić tak stanowczo, jak polscy posłowie. Wprawdzie wystosowali do Duńczyków i Lubeczan obszerne pismo z ostrzeżeniami przed Moskwą [221], ale decyzję w sporze o Narwę oddali cesarzowi, motywując swą bierność brzmieniem instrukcji, która ogólnikowo polecała przyzwolić Lubece na to, coby nie przyniosło szkody [222]. Chociaż więc sam książę Jan Fryderyk i jeden z cesarskich, Krzysztof

---

[217] Tamże, str. 1175.

[218] Tamże, str. 1171 (relacja z 16. XI.).

[219] M. Kromera *Relacja*, str. 222—223.

[220] *Sveriges traktater*, wyd. Rydberg, t. IV. nr. 60.

[221] Rkps Archiwum Państw. w Gdańsku 300, 28, nr. 40 a.

[222] Rkps Czartor. 79 nr. 88, Kromer do Podoskiego, 12. X. 1570.

v. Karlowitz podzielali zdanie Polaków o tej żegludze [223], wymawiali się od wysnucia stąd takiej konsekwencji, któraby przyjęła formę zakazu lub czasowego zawieszenia handlu narewskiego w instrumencie pokoju między Danją i Szwecją, a ewentualnie i Polską.

Zygmunt August, gotując się do rozgrywki o Narwę na kongresie, wzywał po dawnemu Maksymiljana, by zajął się tą sprawą, odsłaniał związki Danji z carem i w czarnych barwach kreślił przyszłość Europy, zagrożonej przez Moskwę, dając nawet do poznania, że wypadnie mu chyba uciec się do ligi z Turkami i Tatarami celem obrony. Szczególniejszą troską napełniała go teraz moskiewska próba usadowienia się na Bałtyku przy pomocy kaprów. „Dawnośmy to dawali znać Cesarzowi JM. *et ordinibus Imperii*, co i teraz jeszcze przypominać nie zaniechiwamy" — pouczał Konarskiego i Podoskiego, swych posłów na dworze cesarskim w dobie kongresu — „iż gdzie jedno kęs temu to niejacielowi morze smakować pocznie — jakoż za temi początki nie źle smakować musi — obawiać się trzeba, żeby tam stąd jakiego sztosu takiego nie uczynił przodkiem podobno na państwa nasze, ale rychło potem i na państwa *Imperii*, który sztos mógłby taką dziurę uczynić w chrześcijaństwie, jakąby potem wiecznie załatać ledwie mogli" [224]. I dodawał, że dotąd niedostawało carowi jedynie panowania na morzu, by swe zamiary urzeczywistnił. Jakżeż jednak mógł znaleźć posłuch u Maksymiljana, skoro ten był świadom znaczenia handlu z Moskwą dla Rzeszy i pojmował dobrze, że wydanie zakazu równałoby się rezygnacji z intratnego źródła dochodów na korzyść innych państw [225]. Zresztą Moskwa wchodziła w jego polityczne rachuby jako sojuszniczka w wojnie z Turkami. To też ani teraz, ani później nie poszedł na rękę Zygmuntowi Augustowi i nie upoważnił swych posłów na kongres do ingerencji, pokrywającej się z jego życzeniami.

Polacy mieli za sobą tylko Szwedów; starali się więc podsycać ich opór i zachęcać, „aby nie osłabieli", przedkładając, że przyzwolenie na żeglugę narewską byłoby uznaniem panowa-

---

[223] Rkps Lat. Fol. IV. 150, str. 1171.

[224] *Akta podkanclerskie Krasińskiego II* nr. 129.

[225] Por. Forsten, *Bałtijskij wopros* I, str. 562.

nia Danji na Bałtyku [226]. Przeciwko stanowisku polskiemu w Szczecinie uformowała się zwarta opozycja, złożona z Lubeczan, Duńczyków, Sasów i Dançay'a. Najgorliwiej bronili żeglugi Lubeczanie, przypominając ustawicznie, że przyłączyli się do wojny przeciw Erykowi głównie ze względu na „handle ruskie", na które on im nie pozwalał [227]. W depeszy, przesłanej królowi przed załatwieniem tego sporu tak sobie posłowie polscy wyobrażali epilog: „*De dominio maris huius*, które sobie snadź król duński samemu przywłaszcza, oponujemy się, ile możemy, a nie będzie-li mogło być inaczej, niechaj czyni, co chce, na swem morzu, tylko aby na morzu W. K. M. i książąt pomorskich jurysdyciej swej nie rozciągał. Co on będzie forytował na swem morzu, tego W. K. M. z inszymi książęty bronić będziesz raczył na swem. To podobno będzie ostatnia rezolucja" [228].

I nie omylili się w tej wróżbie: zabiegi o zorganizowanie frontu antynarewskiego, wspierane przez poselstwo Zygmunta Augusta do króla Jana [229], ułatwione nieco działalnością kaprów moskiewskich, rozbiły się o nieustępliwość przeciwników z Duńczykami na czele, którzy przelicytowali polskich delegatów i wymogli na Szwedach zmianę dotychczasowego stanowiska obietnicą uzyskania dla nich pokoju z Moskwą i uwolnienia Rewla z opresji przez wpływ na Magnusa [230]. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że Danja jest w przymierzu z carem, a Magnus bratem Fryderyka II, trudno się nawet dziwić, że Szwedzi poszli na lep tyle ponętnych przyrzeczeń, tem bardziej, że musieli zawrzeć pokój za wszelką cenę. Daremnie wysilali się posłowie polscy, ażeby przekonać kongres, że na niebezpieczną wchodzi drogę: zwyciężył kupiecki interes Lubeki, Danji i Francji, pomogła walnie do sukcesu słabość Szwecji i pojednawcze postępowa-

---

[226] Rkps Lat. F. IV. 150, str. 1176 i *Relacja* M. Kromera (Liske), str. 223.

[227] *Relacja* j. w. str. 224; Lubeka ogłosiła drukiem dawniejszy do niej list Zygmunta Augusta, zawierający pochwałę za obronę wolności handlu i żeglugi.

[228] Rkps Lat F. IV. 150, str. 1176. Posłowie do króla, 22. XI. 1570.

[229] Rkps Liber legationum XIX k. 287—286, Instrukcja dla Spila z 3. VIII.

[230] *M. Kromera Relacja* (Liske) str. 223-4. Por. Westling, o. c. str. 105.

nie posłów cesarskich. Narwa pozostała dla wszystkich otwarta, Danja i Szwecja zobowiązały się zachować wolność tej żeglugi, przekazując unormowanie jej cesarzowi [231]. Polacy, podobnie jak w sporze inflanckim, zaprotestowali, oznajmiając przytem, że Zygmunt August będzie ją zwalczał [232]. W tej końcowej fazie kongresu otacza ich atmosfera niechęci, rośnie naprężenie między nimi a Szwedami i Duńczykami; z powodu stawianych trudności i opozycji obwiniano ich o chęć przewlekania kongresu [233].

W związku z kwestją narewską musieli ucierać się na wszystkie strony o prawa Polski do morza, co nie mijało bez wrażenia i pewnych refleksyj wśród uczestników. „*De dominio maris* W. K. M." — donoszą królowi w czasie szczególnie ciężkim — „był sam poswarek bez nas między cesarskimi a kurfirstowymi posły. Jeden z nich mówił: Chce się rozciągać król polski na morzu i wendykuje sobie *dominium maris*, ale musi Rzesza w to wejrzeć, a porozumiawszy się z tymi królmi (króla szwedzkiego a duńskiego rozumiejąc) nie dać się mu rozciągać. Na co jeden z cesarskich odpowiedział: A co też rzeczecie, kiedy król polski z Moskwicinem się zjedna, a wszystkie was z nim z tego morza wypędzi. Jakoż będziecie-li go tak długo drażnić, iż do tego przyjdzie" [234]. Tak to widmo porozumienia się dwu państw słowiańskich na Bałtyku przerażało niekiedy — szczepy germańskie! Lecz próżne to były obawy: między carem a państwem ostatniego Jagiellończyka miecz tylko stanowił zawsze jedyną rękojmię pokoju i służył za jedynego rozjemcę w wiekowym antagoniźmie; nie o pojednaniu, ale o wojnie musiał Zygmunt August ciągle myśleć i czuwać przez całe panowanie, by nie doszło do porozumienia moskiewsko-habsburskiego, nad jakiem z obu stron pracowano.

---

[231] *Sveriges traktater* (Rydberg) t. IV nr. 60 str. 401—402 i nr. 61 str. 420—421.

[232] *M. Kromera Relacja* str. 224; Westling, o. c. str. 106.

[233] Rks Archiwum Państw. w Gdańsku 300, 9, nr. 22 a, Lange do Gdańska. Por. też Rkps Czartor. 79 nr. 110. O silnem naprężeniu stosunków między delegacją polską z jednej, a szwedzką i duńską z drugiej strony pod koniec kongresu mówi Westling o. c. s. 110; obawiano się, że przyjdzie do wojny polsko-duńskiej.

[234] Rkps Lat. F. IV. 150 str. 1172.

Wśród sporów obrady kongresowe zbliżały się ku schyłkowi, tak, że w początkach grudnia przystąpiono do redagowania instrumentu pokoju [235], by go przedłożyć uczestnikom 13 grudnia do aprobaty. Niepowodzenie w kwestji narewskiej stawia przed posłami polskimi ważne pytanie, jak postąpić, czy pożyteczniej zaprotestować przeciw postanowieniom kongresu i opuścić Szczecin, czy też podpisać pokój. Ostatnie wskazówki króla dawały im swobodę działania i decyzji stosownie do potrzeby i okoliczności [236]. Długo rozważali, co począć, ale po omówieniu wszystkich argumentów za i przeciw, uznali, że lepiej będzie potwierdzić ugodę, opatrzywszy wpierw niepożądane dla Polski artykuły odpowiedniemi zastrzeżeniami i protestami. Jednym z powodów, który ich skłaniał do tej decyzji, był niedostatek morskich sił Rzeczypospolitej, za szczupłych jeszcze, by mogły mierzyć się ze szwedzkiemi i duńskiemi i zapewnić bezpieczeństwo na Bałtyku. Mniemali bowiem, że gdyby odmówili zatwierdzenia pokoju, wykluczając z niego tem samem Polskę, trudnoby się było jej obywatelom „wychylić" na morze i uniknąć represji ze strony Danji i Szwecji [237].

Wybrawszy pozostanie do końca na stanowisku zamiast czczej manifestacji w formie wyjazdu, zażądali poświadczenia wszystkich protestów z podpisami i pieczęciami pośredników, uzależniając od spełnienia tego warunku położenie swych nazwisk pod traktatem pokojowym [238]. Gdy dopełniono warunku, delegaci polscy podpisali układ szwedzko-duński, dodając przy nazwiskach zwrot *„salvis protestationibus et iuribus S. Regis Pol."*, a podobnież pod układem szwedzko-lubeckim opatrzyli podpis słowami *„cum protestatione"* [239].

Wynik obrad szczecińskich rozpada się na trzy odrębne akty: układ szwedzko-duński, szwedzko-lubecki i szwedzko-cesarski; oprócz znanego już załatwienia spraw inflanckiej

[235] Rkps Czartoryskich 1611, nr. 90, Kromer do Krasińskiego 2. XII. 1570.

[236] Rkps Lat. F. IV. 150 (Bibljoteka Uniwers., Warszawa) str. 1172, Posłowie do Zygmunta Augusta, 18. XI; str. 1173, Kromer do Krasińskiego, 21. XI.

[237] *M. Kromera Relacja* (Liske), str. 226—227.

[238] Tamże, str. 227.

[239] *Sveriges traktater*, IV, nr 60, str. 408 i nr. 61, str. 421.

i narewskiej zawierał układ szwedzko-duński następujące postanowienia: spór o trzy korony odłożono; oba państwa zrzekają się pretensyj terytorjalnych, jakie dotąd miały; Szwecja otrzymuje z powrotem Elfsborg za należące do Norwegji prowincje (Jempterland i Herdalen) i za dopłatą 150 tysięcy talarów. Traktat Szwedów z cesarzem dotyczy podziału Inflant i uznania tam zwierzchności cesarskiej. Lubeka otrzymała od Szwecji potwierdzenie przywilejów i wolność żeglugi do Narwy[240]. Wszystkie akty zredagowano w języku niemieckim.

Pod koniec prac kongresu doszły do skutku rokowania między polską i duńską delegacją, jedyny szczątek, uratowany z pierwiastkowej koncepcji szczecińskiej Zygmunta Augusta. Wiemy już, że cesarz Maksymiljan zgodził się na pośrednictwo i dał upoważnienie swym posłom[241], Fryderyk II również się przychylił do propozycji polskiej, spowodowany nadzieją ostatecznego uregulowania zatargu o Parnawę, o co mu najbardziej chodziło; zawczasu jednak uprzedzał, że nie zmienia poglądu na żeglugę narewską i przystaje na odłożenie układów na inną porę, gdyby wyłoniły się trudności w Szczecinie[242].

Gdzieś pod sam schyłek listopada[243] przedstawili polscy posłowie Duńczykom warunki układu, a raczej długą litanję skarg częściowo podług instrukcji, częściowo z dodatkiem nowych postulatów, sformułowanych na podstawie wydarzeń w czasie kongresu, jak np. zatrzymanie statków gdańskich w Sundzie. Po wykładzie historyczno-prawnym, ujmującym przymierza obu państw do 150 lat wstecz i wynikające z nich zobowiązania streszcza projekt polskie życzenia w piętnastu punktach; na pierwszy plan wysunięto zatargi o kaprów, okręty i wolność żeglugi na wodach duńskich. Fryderyk winien oddać polskie statki kaperskie, ponadto cztery gdańskie, wystawione przeciw kaprom moskiewskim, kaprów samych uwolnić, za zmarłych z głodu w więzieniu lub zabitych wynagrodzić, przywileje Gdańska i innych miast króla polskiego zachować i przestrzegać wol-

---

[240] Tamże, nry 60—62. Por. Westling o. c. str. 105, 107.

[241] Por. początek niniejszego rozdziału. Prośba Zygm. Augusta przez Podoskiego w *Aktach podkanclerskich Krasińskiego* II nr. 160, 20. IX. 1570.

[242] Rkps Czartor. 79, nr. 112, Fryderyk II do posłów polskich 21. XI.

[243] Rkps Czartor. 1611, nr. 90; por. *M. Kromera Relacja* str. 225.

ności żeglugi za wyjątkiem narewskiej, która to sprawiła, że na Bałtyku krążą piraci moskiewscy, niebezpieczni zarówno dla Polski, jak i dla Danji. Należałoby ich przepędzić z morza wspólnemi siłami, ale jeżeli Danja z uwagi na przymierze z carem nie chce się tego podjąć, niech przynajmniej nie udziela im pomocy i schronienia, pozostawiając kaprom polskim swobodę obrony portów i morza. Wreszcie zastrzegli się posłowie przeciw pacyfikacji szwedzko-duńskiej bez równoczesnej ugody z Polską w myśl przymierza z r. 1563 i domagali się od Fryderyka deklaracji, że niema nic wspólnego z Magnusem i nie będzie go wspierał wojskiem [244].

Takie były najważniejsze życzenia polskie pod adresem Danji na schyłku 1570 roku. Grupują się one przedewszystkiem koło Bałtyku i w sumie godzą w niepodzielną tam dotąd gospodarkę państw skandynawskich.

Wątpliwe atoli, by polscy posłowie łudzili się, że osiągną jakiś pomyślny rezultat po tem wszystkiem, co zaszło między nimi i Duńczykami od września do listopada, a między Zygmuntem Augustem i Fryderykiem II od paru lat. Duńczycy polemizowali w swej odpowiedzi głównie z poglądem, jakoby układ z r. 1563 nadal obowiązywał, przyczem powoływali się na zdanie samego Zygmunta Augusta [245], w wielu kwestjach wstrzymywali się od dyskusji, zasłaniając się ograniczonym zakresem pełnomocnictw [246], Polacy znowu dowodzili, że przymierze jest ważne, ale szło im to opornie. Pocieszali się więc tem, że i niepowodzenie przyniesie pewną korzyść: oto Parnawa pozostanie dalej przy Polsce [247]. Gdy debaty nie dały wyniku, posłowie cesarscy jako pośrednicy ułożyli reces, który obie strony przyjęły, przyrzekając sobie w nim wypuszczenie więźniów (sc. kaprów) bez okupu, zachowanie przywilejów i wolności żeglugi na morzu; inne kwestje sporne, jak parnawską i narewską, odłożono do osobnego zjazdu przedstawicieli Danji i Polski, wyznaczonego do Stralsundu na 24 czerwca 1571 roku z udziałem posłów niektórych książąt; sprawy, w którychby nie zdołano się

[244] Rkps Archiwum Państw. w Gdańsku 300, 9, nr. 22 a, k. 58—59 v.
[245] Rkps Czartor. 1611, nr. 90. Kromer do Krasińskiego, 2. X..
[246] *M. Kromera Relacja* str. 225.
[247] j. w. nota 245. Odnośne zdanie szyfrem, który rozwiązałem.

porozumieć na zjeździe, rozstrzygać miał rozjemca, wybrany przez oba państwa. Bliższe szczegóły pozostawiono do ustalenia obu królom [248]. Reces ten podpisali 15 grudnia Polacy, Duńczycy, posłowie cesarscy i Lubeczanie [249].

Przy tej sposobności załatwiono także skargi Gdańska o zabrane i zatrzymane w Sundzie okręty. Posłowie polscy poparli starania przedstawiciela Gdańska, sekretarza Langa [250], nakłonili cesarskich do interwencji u Fryderyka II [251] i gorliwie ujmowali się za miastem wobec egoistycznej Lubeki, odsuwającej je od korzystania z przywilejów szwedzkich [252]. We wspomnianym recesie obiecali Duńczycy zwrócić Gdańszczanom okręty, za prywatne, wzięte do użytku zapłacić według sprawiedliwego oszacowania i utrzymać w mocy dawne przywileje [253].

Na tem wyczerpały się czynności posłów polskich w Szczecinie. Po 15 grudnia opuszczają miasto, spędziwszy w niem półczwarta miesiąca; dwaj z nich, Kromer i Solikowski spieszą do Warszawy i tu zdają królowi 12 stycznia 1571 r. relację z przebiegu kongresu [254].

W świetle źródeł rysuje się działalność polskich delegatów dodatnio i dorasta do trudności zadania. Uwijają się oni wśród innych posłów, by urabiać opinję w pożądanym dla siebie kierunku, ze zrozumieniem rzeczy uzasadniają swe sądy i umieją bronić, regularnie znoszą się ze swym mocodawcą, informując go drobiazgowo o każdem posunięciu własnem i przeciwników, o nastrojach, widokach i planach, tak, że kancelarja królewska była

---

[248] Rkps. Czartor. 79, nr. 123, 13. XII., Posłowie polscy do króla; *M. Kromera Relacja* str. 225—226; por. Blümcke, o. c. s. 85.

[249] Blümcke, o. c. str. 85.

[250] Rkps Archiwum Państw. w Gdańsku 300, 9, nr. 22 a, k. 56-7. Por. Schwarz, o. c. str. 57.

[251] Tamże, k. 48—51.

[252] Tamże, k. 42.

[253] Tamże, 28, 147, Kromer do Gdańska, Poznań, 26. XII. 1570. Fryderyk nie wypełnił jednak tego recesu co do okrętów gdańskich. Por. Czołowski, *Marynarka*, s. 80.

[254] Początkowo miał sam Solikowski jechać do Warszawy (przez Poznań) dla zdania sprawy królowi z przebiegu; por. Rkps Czartor. 1611, nr. 90. Widocznie jednak zmieniono plan, bo i Kromer wyruszył z nim razem i bawi 26. XII. w Poznaniu (por. nota 253). *Relacja* ma datę 12. I. 1571 (Liske).

w posiadaniu dokładnych danych o stanie spraw w poszczególnych fazach kongresu. Występują zawsze na kongresie i w korespondencji z królem jako ciało zbiorowe — „komisarze króla polskiego". Niezależnie od stałej łączności z dworem z własnej inicjatywy utrzymują kontakt z polską placówką dyplomatyczną u cesarza i na sejmie Rzeszy, trwającym w czasie kongresu w Spirze, a czynią to w tem przekonaniu, że jako będący w służbie jednego króla i jednej Rzeczypospolitej muszą działać zgodnie i wspierać się w pracach [255]. Stosownie do tej zasady udzielają tamtej placówce wskazówek, co należałoby przedłożyć cesarzowi i stanom celem ułatwienia biegu spraw polskich na kongresie [256]. W depeszach na dwór, do króla lub podkanclerzego ks. Krasińskiego posługują się szyfrem, pisząc nim poszczególne słowa, niekiedy i całe zdania [257]. Początkowo czuli się mocno skrępowani instrukcją, która polecała przy każdem odstępstwie od ustalonych warunków zwracać się do króla po decyzję, ale ta niedogodność znikła, gdy w drugiej połowie listopada dostali znaczną swobodę ruchów [258]. Jeżeli mimo wytrwałych zachodów i gorliwości posłów polskich bilans szczeciński nie we wszystkiem wypadł zadowalająco, trzeba to przypisać czynnikom, leżącym poza sferą ich wpływu i silniejszym od ich biegłości w dyplomatycznej sztuce.

---

[255] Rkps Czartor. 79, nr. 68, 19. IX. Kromer do Konarskiego i Podoskiego.

[256] Tamże, nry 68, 88, 104, 107.

[257] Posługują się w depeszach trzema rodzajami szyfru; występują w nim znaki specjalnie wymyślone, pozatem najczęściej litery z alfabetów greckiego, rzadko z hebrajskiego (m, p) i łacińskiego (y), zawsze oczywiście w innem brzmieniu, aniżeli zwyczajne; tak np. y=a, — = b, + = e, hebr. m lub n łacińskie podkreślone = r, theta greckie = n, l = m. Dla określenia krajów, miast i panujących służy szyfr z cyfr złożony, przyczem jednej lub dwom cyfrom odpowiada dana nazwa.

[258] Por. nota 236.

IV.

WYNIKI KONGRESU W ŚWIETLE POLITYKI ZYGMUNTA AUGUSTA.

Kongres szczeciński nie rozwiązał kwestji bałtyckiej i nie zakończył walki, prowadzonej w tej fazie pod znakiem Inflant i narewskiej żeglugi: on położył jedynie kres siedmioletniej wojnie i przyniósł wytchnienie rywalizującym państwom, ażeby mogły kiedyś znowu na siebie się rzucić z nowemi siłami i pod zmienionem hasłem, ale po dawny i niezmienny cel wysiłków — po hegemonję na Bałtyku. Układy szczecińskie wypadły najpomyślniej dla Danji, umocniwszy jej stanowisko na Północy kosztem Szwecji, wyczerpanej wojną i uszczuplonej terytorjalnie na rzecz rywalki; Jan III nie zdołał już przez czas swych długich rządów zlikwidować ujemnych skutków wstrząśnienia, jakiemu uległo państwo [259].

Czem był kongres dla Polski? Czy przynosił sukces, czy też zgotował porażkę? Przy ocenie jego wyników dla Polski trzeba pamiętać o tem, że posłowie polscy zabezpieczyli pod względem formalnym jej interesy w traktatach; pośrednicy przyjęli ich protesty do wiadomości i podpisali akt, który głosił, że Polska nie będzie respektować postanowień co do Narwy i Inflant. Traktaty szczecińskie niczego nie przesądzały na szkodę Rzeczypospolitej, boć kongres nie był jakimś trybunałem międzynarodowym, powołanym do wydawania wiążących orzeczeń i rozporządzającym egzekutywą: losy jego uchwał zależały w zupełności od dobrej lub złej woli stron i pośredników. Otóż Polska teoretycznie przez akt protestu, praktycznie w polityce pokongresowej za-

[259] Westling, o. c. str. 111.

chowała wolną rękę i kierunek działania według swej potrzeby tak w Inflantach, jak i na Bałtyku.

Lecz protesty polskie nie były bezpłodne, owszem, zaważyły na brzmieniu traktatów w sposób widoczny. Zarówno bowiem w układzie szwedzko-duńskim, jak i w szwedzko-cesarskim zaznaczono b e z k w e s t j o n o w a n i a fakt, że Polska ma pretensje do Rewla i innych części Inflant [260]; artykuły o wolności żeglugi do Narwy opatrzono zastrzeżeniem, że cesarz sam ustali normy dla niej albo porozumie się z władcami chrześcijańskimi, jak uregulować handel z Moskwą, by nie przynosił szkody Europie. Podobnież i w układzie szwedzko-lubeckim postawiono wymaganie, aby towar, wysyłany do Moskwy, był „niepodejrzany, niezakazany i uczciwy", t. zn. odpowiadał dawniejszemu zarządzeniu cesarza Ferdynanda, który wzbronił handlu prochem, kulami i t. d. [261]. W sumie jest to pewien sukces, nieco łagodzący dotkliwe dla Polski uznanie zwierzchności cesarskiej w Inflantach przez Danię i Szwecję, zbyt skromny atoli w porównaniu z życzeniami Zygmunta Augusta.

Na niepowodzenie różne złożyły się powody. Już naszkicowana przez nas sytuacja polityczna w przededniu kongresu wróżyła częściową izolację Polski. Zasadnicza koncepcja, przewidująca układy z Danją i Szwecją przed kongresem, upadła w dużej mierze dzięki temu, że nie była wystarczająco przygotowana przez wcześniejsze omówienie w drodze dyplomatycznej: Fryderyk II nie był uprzedzony o planie polskim, tak samo

---

[260] *Sveriges traktater*, IV, nr. 60, str. 398. Przy orzeczeniach o poszczególnych kwestjach w traktatach są wymienieni zawsze wszyscy pośrednicy, przy inflanckiej i narewskiej brak polskich.

[261] Tamże, nr. 61, str. 220: „mit unvordechtigen, unvorpottenen, redlichen Kaufmanswahren". Cesarz Ferdynand wydał 17. XII. 1559 r. mandat, zakazujący dowozu broni, prochu i żywności do Moskwy. Lecz Lubeczanom udało się dostać od niego objaśnienie, w którem stwierdzał, że nie miał zamiaru zabraniać im handlu, a tylko czasu wojny przeszkodzić dostarczaniu Moskwie towaru, któryby ją wzmacniał. Otóż Lubeka interpretowała to, jak jej było najdogodniej, t. zn. że mandat jej wogóle nie dotyczy. Inne miasta hanzeatyckie musiały go w przeciwieństwie do niej — przestrzegać. Por. Blümcke, o. c. str. 138 i nast.

i Jan III [262]. Prawdopodobnie nie starczyło już czasu dworowi polskiemu na podjęcie stosownych kroków przed kongresem, skoro pierwszą wiadomość o ustaleniu miejsca i terminu otrzymał może w maju, oficjalne zawiadomienie o zgodzie Danji w lipcu [263]. Nie przewidziano też, że zajdzie potrzeba pośredników, co wywoła zwłokę, konieczną dla załatwienia formalności [264].

O porażce w sprawach narewskiej i inflanckiej zadecydowała ostrożna polityka Zygmunta Augusta. Waha się on ciągle między przymierzem ze Szwecją i zerwaniem z Danją. Już po otwarciu kongresu najusilniej zalecał posłom starać się o pozyskanie Szwedów. „Inkutujcie to pilnie komisarzom naszym" — odezwał się raz do ks. Krasińskiego — „gdzieby wiedzieli, żebyśmy w tej pacyfikacji w rzeczach naszych mieli być *exclusi*, niech się starają, aby ze wszytkiego nie było nic. A do tego łacni im będzie przyjść, kiedy cicho szwedzkim komisarzom powiedzą i od nas im dobrą otuchę dadzą, że my łącznością z królem szwedzkim sprzężeni... A co się dotycze wojny (sc. z Danją po rozbiciu kongresu) iż ja przez szpary będę patrzył i będę *connivere*, tedy moi barzo radzi pójdą do króla szwedzkiego... A ja też pomogę, co będę mógł" [265]. A jednak trudno mu się pożegnać z nadzieją, że dojdzie do ładu z Danją; o pokoju z nią myśli jeszcze wówczas, gdy wszystko wskazywało, że roztropniej byłoby przysposobić się do wojny [266].

Takiej ostateczności pragnął uniknąć, a jednocześnie odrzucał stanowczo jako warunek pojednania — usunięcie swych kaprów z Bałtyku. To też posłowie polscy musieli siedzieć

[262] Przed kongresem Zygmunt August wspominał tylko ogólnikowo w listach i przez poselstwa o potrzebie uregulowania sprawy inflanckiej i innych, co mogłoby nastąpić na kongresie. Por. nota 68.

[263] Por. str. 25 niniejszej rozprawy.

[264] Zygmunt August wykluczał użycie pośredników w tym wypadku, jak to wyraźnie zaznaczył w instrukcji do Rostoku z 28. V. 1569. Por. Liber leg. XX, k. 312-5. Odmiennego zdania byli jego posłowie.

[265] Rkps Czartoryskich 300, str. 352-6, 21. IX. 1570. Krasiński do posłów.

[266] Por. niżej str. 71. Czy po za obawą przed Danją na morzu nie odgrywała pewnej roli w tej cierpliwości króla chęć wyswatania królewny Anny za Fryderyka, jak mu radziła Katarzyna? Por. *Akta podkancl. Krasińskiego* I, nr. 26; Przeździecki, *Jagiellonki* V, Dodatki dział V, str. 162-4

w Szczecinie „na dwóch stołkach" zgodnie z jego intencjami i na żadną stronę nie przechylać się wyraźnie. Łatwo więc spełniła się ich obawa, że spadną z tych stołków, czyli i Szwedów sobie zrażą i Duńczyków nie pozyskają [267].

Nie ulega wątpliwości, że rezygnacja z Rewla, do którego król szwedzki przywiązywał tyle znaczenia, byłaby powstrzymała Szwedów od uznania praw cesarza i Rzeszy do Inflant. Lecz Zygmunt August cofał się przed taką ofiarą i żądał zwrotu, chociaż Justus Klaudjus i Erazm Dębieński radzili mu na kilka miesięcy przed kongresem na podstawie rozmów z Janem III, ażeby zaniechał tej sprawy w Szczecinie, bo Danja to wyzyska i twarde warunki postawi Szwecji [268]. Słuszne ostrzeżenie nic nie pomogło. Król dalej upominał się o cały zabór Eryka i przez posła Spila, wyprawionego do szwagra podczas kongresu, wyłuszczał, jak wiele zależy mu na posiadaniu Rewla; kto bowiem niem owładnie, posiędzie najdogodniejszy sposób ujarzmienia Inflant i nękania wojną krajów sąsiednich; niech więc Jan rozważy, czy podoła obronie teraz, kiedy nie może mieć od niego pomocy ze względu na rozejm z carem [269]. Prawda, że Zygmunt August okazał — chwilowo zresztą — skłonność do rezygnacji z tego postulatu, ale na niezbyt ponętnych warunkach, a przytem zapóźno, bo po zawarciu trzyletniego rozejmu z Moskwą, dającego jej doskonałą sposobność atakowania Inflant szwedzkich całą siłą, dotąd z konieczności rozdzielaną.

Fakt pominięcia króla Jana w rozejmie wykopał przepaść między Szwedami i Polakami na kongresie [270]; nie mogły jej wyrównać usprawiedliwienia Zygmunta Augusta, wyjaśniające szwagrowi, że chodzi tylko o wytchnienie dla Litwy i Inflant [271].

---

[267] Rkps Czartor. 79 nr. 61, 9. IX. 1570. Posłowie polscy do Krasińskiego: Videndum est, ne, dum duabus sellis sedere volumus, utraque excidamus.

[268] Rkps Liber legationum XIX, k. 177 verso.

[269] Tamże, k. 282-5; Przeździecki, *Jagiellonki* III, str. 166. Zygmunt August do Katarzyny 21. X. 1570: proponuje, by Jan oddał mu Reval, a on obroni przed Moskwą.

[270] Westling, o. c., str. 101. Por. też Rkps Czartor. 79, nr. 123, Posłowie do Zygm. Augusta 13. XII.: stwierdzają, że rozejm z Moskwą był „maximo impedimento". Także *M. Kromera Relacja*, str. 224-5.

[271] Por. nota 269 (Liber leg.); w liście do posłów (Rkps Czartor. 79, nr. 101 z 27. X.) uczy, jak mają to Szwedom przedstawić.

W takiej sytuacji oferta posłów cesarskich była korzystniejszą dla Szwedów, aniżeli polska. Niepowodzenie dyplomacji polskiej w Moskwie przyniosło cesarzowi i Rzeszy zgoła niespodziewany sukces w Szczecinie.

Przebieg kongresu rzuca wyraziste światło na politykę Zygmunta Augusta na Północy. Przedewszystkietm nie chce on się z nikim dzielić wpływami i władzą w Inflantach i siebie tam za wyłącznego pana uważa, cały kraj i jego brzeg morski pragnie mieć w swej mocy, a jeżeli nawet przyjdzie mu odstąpić skrawek Danji — Parnawę, wysuwa warunki coraz cięższe, nie mające uzasadnienia w układzie z r. 1563, oddając ją najpierw za zwrotem kosztów, potem jako lenno królów polskich. Nie pożądał bowiem pomnożenia liczby sąsiadów Litwy, chociażby jednym z nich był własny szwagier, gdy sama Moskwa starczyła za wielu; lękał się zaś tych sąsiadów jeszcze i z tej przyczyny, że powątpiewał, czy zdołają lub wogóle zdobędą się na opór przeciw zakusom Moskwy o morze. Dawno już przestał się interesować żywiej sprawami południowo-zachodniej Europy i przekreślił tradycje polityczne swych poprzedników na tronie, pozostawiając wolne pole Habsburgom. Gdy mu doniesiono po zgonie Jana Zygmunta Zapolji, że część Siedmiogrodzian ku niemu się przechyla, kazał powiedzieć Maksymiljanowi, że o nic tam nie dba więcej, jak tylko o legaty i należne po zmarłym ruchomości [272]!

Zato tem wytrwalej kieruje swe dążenia ku Bałtykowi, ku południowemu pobrzeżu, gdzie radby sam włodarzyć i osłabić pozycję Habsburgów. Porty książąt pomorskich, pruskie i inflanckie pozostawały w obrębie jego wpływów i kontroli, tworząc jakby przedłużenie frontu przeciw Moskwie, ułatwiające blokadę. Na krańcach tej morskiej linji obronnej wymykają się z pod kontroli Lubeka i Narwa; Zygmunt August zwalcza obie, a po stracie cząstki linji z Rewlem niestrudzenie zabiegał o odzyskanie bez względu na to, kto ją posiadał w danej chwili, czy Szwecja Eryka czy też Jana, złączonego węzłem pokrewieństwa. Inflanty dla niego to ziemia „żyzna i hojna", „zamki i miasty budowna", „porty morskiemi obfita", to „wielki a możny szczyt przeciw Moskiewskiemu", jak je zachwalał szlachcie

[272] *Akta podkancl. Krasińskiego* III, nr. 32.

polskiej w r. 1562, proponując sejm, na którymby radzono jedynie o tem, czy Rzeczpospolita ma je przyjąć pod swe opiekuńcze skrzydła [273]. Dlatego bronił ich przed każdym pretendentem.

Była to bezsprzecznie polityka konsekwentna, o ustalonych wytycznych, nie ulegających zmianie przez lat dziesiątek. Zygmunt August nie zawrócił z obranej drogi nawet w obliczu klęski w Szczecinie i w gruncie rzeczy uczestniczył w kongresie nie jako pośrednik, ale jako strona, usiłująca przeprowadzić własne interesy w akcie pokoju.

Gdy mu się to nie powiodło w takim zakresie, w jakim sobie tego życzył, rozpoczął zaraz po zamknięciu kongresu akcję na dworach europejskich, zdążającą do korektury jednych, realizacji innych uchwał szczecińskich. Od cesarza Maksymiljana wymagał, aby wypełnił artykuł odnośnie do Narwy i aby edyktami zakazał tam żeglować, co nawet nie pociągnie za sobą specjalnego nakładu Rzeszy, bo kaprowie polscy postarają się o egzekucję zakazu na nieposłusznych. Jeżeli zaś zależy państwom europejskim na towarach moskiewskich, Polska dostarczy ich tak jak dotąd w nie zaopatrywała i urządzi u siebie odpowiednie składy i targowiska ku zadowoleniu wszystkich narodów. Zachęcając Maksymiljana do współpracy i ingerencji, polecał jednocześnie Zygmunt August swym posłom u niego oglądać się na dwie strony: „jedna, aby ta nawigacja *Narvica* była *impedita auxilio et consilio Caes. Mtis*, druga a większa, żeby za tą przyczyną nie przywiodły się na to morze nasze *Balticum praesidia Imperii* z admirałem jakim, które *praesidia*, włożywszy tu raz nogę, mogliby potem o czem dalszem myśleć" [274]. W sprawie Inflant dobitnie podkreślał, że służy mu prawo do całego kraju i do tych części, któremi frymarczono w Szczecinie. W mocnych słowach przestrzegał Maksymiljana przed wprowadzeniem w życie inflanckich postanowień kongresu co do Rewla i Ozylji, wypowiadając obawę, by z tej małej iskry nie powstał większy jaki ogień [275].

---

[273] *Bibljoteka Ord. Krasińskich*, 1868 (Djarjusz sejmu 1565), str. 16.

[274] *Akta podkancl. Krasińskiego*, II, nr. 285, Zygm. August do Konarskiego i Podoskiego, 21. III, 1571 r.

[275] Tamże, str. 340.

Również i do Francji skierował prośbę o hamowanie żeglugi narewskiej, a na skargi Karola IX o szkody, wyrządzone francuskim kupcom przez kaprów odpowiadał, że spotyka to ich z własnej winy, skoro przekroczyli jego zakaz [276].

W przeciwieństwie do wojennego prawie stanu z Danją stosunki polsko-szwedzkie rozwijają się po kongresie nadal pomyślnie i mimo nieporozumień w Szczecinie trwają rokowania o wojnę z Moskwą; wysłany przez króla Jana do Polski w r. 1571 Anders Lorichs otrzymuje tytuł „legatus perpetuus" dla zaznaczenia stałości przyjaznego związku obu państw nadbałtyckich [277].

To umacnianie stosunków od kilka lat trwające w połączeniu z silnym naporem cara Iwana na szwedzkie Inflanty wydało już w r. 1571 pożądany dla Zygmunta Augusta rezultat: oto król Jan zabronił żeglugi do Narwy wszystkim narodom (z wyjątkiem Danji) a także i samej Lubece wbrew układowi szczecińskiemu, nie zważając zupełnie na interwencję Francji. Dla Lubeczan był to cios bardzo bolesny. Gdy mimo zakazu ruszyli do Narwy w r. 1572, postradali flotę. Od tej pory znienawidzeni przez inne miasta hanzeatyckie za swą politykę w czasie wojny północnej, pozbawieni jakiejkolwiek korzyści z układu w Szczecinie, gdyż Jan III ani przywilejów nie zatwierdził ani nie uiścił się z przyrzeczonej układem sumy, tracą znaczenie i zwolna przestają być czynnikiem, z którymby się liczono na Bałtyku [278]. Przedwczesną także była radość cesarza Maksymiljana z odzyskania zwierzchności w Inflantach, zawodną nadzieja, że z biegiem czasu cały kraj posiędzie, gdy tak piękny początek zrobiono w Szczecinie; przedwcześnie również otrzymał podziękowanie stanów za ten sukces [279]. Przekazanie Inflant miało nastąpić, jak wiemy, na zjeździe w Rostoku 24 maja 1571 r. Szwedzi

---

[276] Tamże, III, nr. 52.

[277] Por. Hildebrand, *Johann III och Europas katolska makter* (1898), rozdział I.

[278] Westling, o. c., str. 111; Forsten, o. c. *(Woprос)* I, str. 527; Schäfer, o. c., V, str. 201-2.

[279] *Akty i pisma* (Forsten), nr. 59; *Sveriges traktater*, IV, nr. 62a.

i Duńczycy przybyli w określonym czasie, pełnomocnik cesarski w miesiąc później, tuż po wyjeździe stron z miasta [280].

Tymczasem pozostało wszystko po staremu; Szwecja utrzymała się przy Rewlu z tej przyczyny, że Maksymiljan nie miał środków na spłatę odszkodowania, a być może, że serjo o tem nie myślał [281], poprzestając na teoretycznej i w istocie rzeczy bezwartościowej zwierzchności w Inflantach, chociaż one same ani teraz ani w przyszłości jej nie uznawały, jak jej nie uznała Polska, wkrótce zaś i Szwecja [282]. Nie znaczy to bynajmniej, że cesarz nie doceniał wartości Inflant i Bałtyku. Przecież właśnie podczas kongresu projektował ustanowienie admirała i czterech komisarzy, którzy mieli zbadać stan rzeczy na Bałtyku i podać sposoby przywrócenia tam wpływów Rzeszy [283]. Ktoś jednak czuwał, by do tego nie dopuścić: gdy wieść o tych zamiarach przyszła na dwór polski, Zygmunt August rozważa, „jakoby zbyć tego armiralla, jeśliby go na to morze wsadzić chciano" [284]. Tak więc niedogodne dla Polski decyzje szczecińskich traktatów przekreśliła i usunęła najbliższa przyszłość pokongresowa.

Na papierze pozostał także plan zjazdu przedstawicieli Polski i Danji, ustalony szczecińskim recesem. Zygmunt August przyjął reces i już w marcu 1571 r. zaczął przygotowania na kongres [285], porozumiewał się z Fryderykiem II i posła doń wydelegował, ale spotkał się ze złą wolą: Fryderyk ociągał się, wysuwał swoje warunki, na jakich byłby gotów zjazd obesłać, a równocześnie rozprawiał się z polskimi kaprami nie na żarty, szukając ich nawet w polskich portach. Poważne szczerby

---

[280] Uebersberger, *Oesterreich u. Russland*, I, str. 365; Schäfer, o. c., V, str. 201 i nast.

[281] Forsten, *Bałtijskij wopros*, I, s. 527.

[282] Por. Schäfer, o. c. V, str. 201: Szwecja uznała w r. 1577 swoje posiadanie za bezpośrednie, skoro cesarz nic nie pomaga i nie wypełnia pokoju szczecińskiego.

[283] j. w. nota 279.

[284] *Akta podkancl. Krasińskiego*, III, nr. 133, król do Podoskiego, 4. IX, 1571.

[285] Rkps Archiwum państw. w Gdańsku, Abt. 300, U 5 B, nr. 776, Zygmunt August do Gdańska.

w ich szergach poczynił dzień 29 lipca 1571 r.[286]. Flota duńska napadła w tym dniu wczesnym rankiem na Hel, gdzie znajdowały się dwa statki. Duńczycy zniszczyli je, załoga ratowała się ucieczką, przyczem dowódca jednego z okrętów, niejaki Bar, utonął razem z 4 ludźmi, drugi dowódca, Krzysztof Munckenbeck wyszedł cało z opresji[287]. Najeźdźcy wylądowali na półwyspie i dowiedziawszy się, że inne statki kaperskie stoją w Pucku, popłynęli tam i po walce uprowadzili kilkanaście ze sobą. Jan Kostka wysłał po pomoc do Gdańszczan, ale ci nie chcieli jej udzielić. Jakkolwiek mimo odmowy wysłannik kasztelana, Faustyn Wilde zdołał zebrać w mieście garść ludzi i nocą ruszył na wozach ku Puckowi, nie udało się zapobiec ciężkiej stracie[288]. Na tle zatargów o kaprów dochodzi w r. 1571 do zupełnego rozbratu z Danją, który jedynie dlatego nie przeobraził się w wojnę, że Zygmunt August według swego zwyczaju próbował wpierw wyczerpać cały arsenał pokojowych środków dla zażegnania konfliktu i jeszcze na krótko przed zgonem proponował Fryderykowi zjazd w Szczecinie[289].

Kongres szczeciński umocnił przesłanki polityki Zygmunta Augusta na Północy i naocznie przekonał, że można polegać tylko na własnych siłach; utrwalił też pogląd, że należy zerwać z dotychczasowym systemem organizacji obrony morza. Król dał temu wyraz w instrukcjach na sejmiki przed sejmem 1572 r., wzywając w nich ogół szlachecki do obmyślenia tej obrony już nie przy pomocy kaprów, ale „stateczną armatą", t. j. przez utworzenie stałej floty za wzorem innych państw nadmorskich[290].

Flota miała być orężem w walce o panowanie na Bałtyku i rzucić pod nie węgielny kamień. Taki bowiem ostateczny cel

---

[286] Por. Czołowski, o. c. s. 72—74 (stosunki polsko-duńskie w r. 1571 na podstawie *Aktów Kras.)*; tamże o napadzie z 29. VII wzmianka.

[287] Rkps Archiwum państwowego w Gdańsku, Abt. 300, 27, nr. 32, k. 239—242 v. Obydwaj kaprzy skierowali statki ku brzegowi, następnie wskoczyli do czółna i na niem do lądu usiłowali dobić.

[288] Rkps Archiwum w Gdańsku j. w.

[289] *Akta podkancl. Kras.*, III, nr. 287, Zygm. Aug. do Fryderyka, 22. II. 1571.

[290] Por. Czołowski, o. c. str. 75.

przyświecał Zygmuntowi Augustowi czyto gdy kaprów ustanawiał i z Gdańskiem załatwiał porachunki przez Komisję Karnkowskiego, czyto kiedy usiłował zapewnić sobie posiadanie całych Inflant, a tem samem odepchnąć cara Iwana od Bałtyku i przeszkodzić ekspanzji szwedzkiej. Dawno już zwrócono uwagę, że jego tworem jest owo utarte wyrażenie *„dominium Maris Baltici"*, często występujące w źródłach polskich w okresie wojny północnej i w pracach historyków nowszej doby [291]. Pojawia się ono w tej formie najwcześniej, o ile można stwierdzić, w listach i instrukcjach poselskich króla z kwietnia 1563 r., wystosowanych do księcia pruskiego Albrechta (8. IV), do Lubeki, Gdańska, Brandenburgji, Meklemburgji, do księcia brunświckiego i książąt pomorskich [292]. W tych pismach posądza Zygmunt August Eryka XIV o chęć opanowania Bałtyku i straszy następstwami, jakieby to zgotowało nadbałtyckim krajom i Hanzie. Sam jednak nigdy nie przeczył, że zmierza do zdobycia decydującego wpływu na Bałtyku, owszem, otwarcie głosił, że morze, które oblewa jego państwo, podlega jego władzy i jurysdykcji [293]. Z tego założenia wysnuwał dla siebie prawo obrony morza, posiadania na niem floty i — ograniczania lub zezwalania na żeglugę według swej woli innym państwom [294]. Taka koncepcja nie powstała oczywiście nagle w umyśle króla; prawdopodobnie nawet nie istniała do początków konfliktu inflanckiego, a przynajmniej brak śladów, któreby mówiły o niej albo wogóle o zajmowaniu się morzem na dworze polskim; w roku 1557 otrzymała ramowe zarysy i pierwszy etap rozwoju przez ustanowienie kaprów, w toku zmagań ze Szwecją i Moskwą dojrzała i skrystalizo-

---

[291] Schäfer D., *Der Kampf um die Ostsee im 16. und 17. Jhrdt.*, str. 435 (Sybels Historische Zeitschrift, 83. Bd., 3. H., 1899).

[292] Rkps Bibljoteki Kórnickiej (Liber leg.) 260, k. 93-6, 109-118 i odpowiadające mu *Sigismundi Augusti epistolae, legationes et responsa* (Menckenius), str. 182—191, 207—220.

[293] Rkps Liber legationum (Warszawa, Archiwum główne) XX, k. 100, Zygmunt August do ks. Adolfa meklemb., 1569 r.

[294] Tamże — wyjaśnia, że z tytułu władania morzem ustanowił na niem kaprów.

wała się w trwałe dążenie, realizowane z uporem, właściwym Zygmuntowi Augustowi. Z różnych jego wypowiedzeń i z ujęcia zagadnienia przez osobistości bliżej wtajemniczone w sprawy polityczne, a także z faktu skupienia działalności kaprów na przestrzeni od Prus Królewskich do Finlandji wynikałoby, że dzielił niejako Bałtyk na obszary duński, szwedzki i własny [295]. O rozmiarach przynależnego obszaru decydowałaby rozciągłość linji wybrzeży. Zdarza się atoli, chociaż rzadko, że król zowie swoją własnością cały Bałtyk.

Jakie stanowisko zajmował wobec panującej wówczas teorji morza zamkniętego w związku z przypisywaniem sobie zwierzchniej na niem władzy? Zdawałoby się, że wyprzedzając poglądy swej epoki był wyznawcą nieograniczonej wolności żeglugi i handlu na wszystkich morzach, skoro w układzie z Danją z r. 1563 zobowiązał się podobny warunek postawić Erykowi XIV, gdyby przyszło do rokowań o pokój [296]. A jednak już wtedy spór o narewską żeglugę znajdował się w ostrem stadjum; na kilka lat przedtem król zakazał jej i utrudniał przez kaprów. Jeżeli więc w układzie nie wspomniano o Narwie ani słówkiem, natomiast podniesiono postulat bezwarunkowej wolności żeglugi, należy to oceniać jako konieczne ustępstwo dla pozyskania Danji — złączonej sojuszem z Moskwą. Zobowiązanie, przyjęte w układzie z 1563 r. nie powstrzymało Zygmunta Augusta ani na chwilę od działań przeciw Narwie. Był on, jak można z faktów sądzić, zwolennikiem wolności żeglugi tylko w takich granicach, na jakie zezwalał interes jego państwa. Ilekroć ta wolność krzyżowała się z wymaganiem racji stanu, odrzucał ją bezwzględnie. W imię tak pojmowanej wolności sprzeciwiał się podwyższaniu opłat w Sundzie przez Danję i zasłaniał swych kaprów i Gdańszczan przed represjami Fryderyka II, ale równocześnie kazał chwytać statki kupieckie, udające się do portów inflanckich (r. 1557), do Szwecji (1563—1569) i do Narwy; w tym ostatnim wypadku nie zmienił postępowania mimo rozejmu z Moskwą w 1570 roku.

---

[295] Por. kilka wypowiedzeń, cytowanych w niniejszej rozprawie.

[296] j. w. nota 12.

Plany budowy floty i utrwalenia władzy na Bałtyku przecięła śmierć. Lecz idea, raz zasiana, kiełkowała, krzewiona przez wychowanków szkoły politycznej ostatniego Jagiellona [297], znajdując żywy odzew w publicystyce bezkrólewi, kiedy to obietnica dostarczenia okrętów wojennych powiększała szanse kandydatów do tronu polskiego. Kontynuacją i wiernem echem tej idei będą poczynania na morzu królów Batorego, Zygmunta III i Władysława IV, ukoronowaniem jej dzisiejsze prace odrodzonej Rzeczypospolitej.

---

[297] Por. Czołowski, o. c. str. 82 i nast. Rzecz ciekawa, że np. Kromer, niewątpliwie także z jego szkoły, odnosił się sceptycznie do władztwa polskiego na morzu. Z drogi do Rostoku w r. 1569 pisał do Krasińskiego: „Nobis vix somniandum est maris imperium et Narvicae navigationis prohibitio". Rkps Czartor. 1610 n. 155.

SPIS RZECZY.

Str.

Wstęp 1

I. O pacyfikację Północy 3

Bałtyk w XVI wieku. — Kwestja inflancka prologiem konfliktu. — Stanowisko Polski. — Przygotowania do wojny. — Wybuch pierwszej wojny północnej. — Aljans polsko-duński. — Zabiegi o pacyfikację. — Zjazd w Rostoku w roku 1564. — Zjazd w Stralsundzie. — Polska wobec prób pacyfikacyjnych w latach 1564—1567. — Zwrot w r. 1568. — Niedoszły kongres w r. 1569.

II. W przededniu kongresu szczecińskiego . . . 17

Przesłanki zmiany polityki polskiej w latach 1568—1570. — Nowa faza stosunków polsko-duńskich. — Zygmunt August a Jan III. — Pośrednictwo Polski i zwołanie kongresu do Szczecina. — Starania Zygmunta Augusta o flotę. — Sprawa Magnusa. — Zbliżenie polsko-szwedzkie. — Zatarg z Gdańskiem.

III. W Szczecinie 32

Uczestnicy kongresu. — Delegacja polska. — Jej zadania. — Przeciwieństwa interesów. — Konferencje posłów polskich z Duńczykami, Szwedami i z Dançayem. — Obrady pośredników. — Upadek tezy polskiej. — Nowa instrukcja Zygmunta Augusta. — Początek kongresu. — Próby osłabienia pozycji Duńczyków. — Propozycje pokojowe posłów polskich. — Dalsza akcja przeciw Duńczykom. — Odrzucenie projektu pośredników przez strony. — Drugi projekt delegacji polskiej. — Krytyczny okres kongresu. — Prace polskiej delegacji. — Spóźniona zmiana instrukcji polskiej. — Porozumienie Szwedów z posłami cesarskimi w sprawie Inflant. — Kontrakcja polska. — Uznanie zwierzchności cesarza Maksymiljana w Inflantach. — Protesty posłów polskich. — Załatwienie zatargu o Inflanty. — Żegluga narew-

ska. — O interwencję cesarską. — Opozycja przeciw stanowisku polskiemu w kwestji narewskiej. — Porażka. — Spór o morze. — Czy podpisać pokój? — Traktaty pokojowe. — Rokowania polsko-duńskie w Szczecinie. — Żądania polskie. — Rozbieżność poglądów. — Reces. — Ocena działalności posłów polskich.

IV. Wyniki kongresu w świetle polityki Zygmunta Augusta 63

Znaczenie kongresu. — Zabezpieczenie interesów Polski. — Przyczyny niepowodzenia. — Charakterystyka polityki Zygmunta Augusta na Północy. — Jego stanowisko wobec postanowień kongresu. — Losy traktatów szczecińskich. — Zygmunt August a dominium Maris Baltici. — Wolność żeglugi. — Posiew idei ostatniego Jagiellona.

H

SEMINARIUM PRAWNO-HISTORYCZNE Uniwersytetu Jagiellońskiego